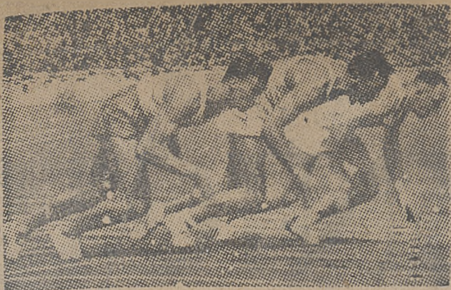


START

Kraków, sobota 25, niedziela 26 maja 1946 r. | Wydawnictwo Jubileuszowe T. S. WISŁA

1906



1946

SOBOTA ***25 maj***

Stadion Miejski, Al. 3-go Maja
godz: 15:

Zawody lekkoatletyczne

z udziałem czołowych zawodników Polski

Stadion T. S. „Wisła", Al. 3-go Maja
godz. 16.15:

Inauguracja uroczystości jubileuszowych

godz. 16.30

Zawody piłki nożnej:

K. S. „Warta"— K. S. „Cracovia"

godz. 18.15:

Zawody piłki nożnej:

K. S. „Garbarnia"— T. S. „Wisła"



Filek I, Cholewa, Wandas, Kubik, Wapiennik II, Legutko, Filek II, Kohut. Klęczą: Giergiel Jurowicz, Gracz, Najder

NIEDZIELA ***26 maj***

Kościół O. O. Kapucynów, ul. Loretańska
godz. 8.30:

Uroczyste nabożeństwo

Stadion Miejski, Al. 3-go Maja
godz. 9.30:

Finały zawodów lekoatletycznych

Sala teatru „Groteska" ul. Skarbowa 2
godz. 12:

Akademia Jubileuszowa

Stadion T. S. „Wisła", Al. 3-go Maja
godz. 16:

Zawody piłki nożnej:

K. S. „Cracovia"— K. S. „Garbarnia"

godz. 17.40:

Defilada zawodników

godz. 18.30:

K. S. „Warta"— T. S. „Wisła"

Prezydium Komitetu Honorowego

J. Em. Kardynał X. Adam Stefan Sapieha, Wojewoda krakowski dr. Kazimierz Pasenkiewicz, Dowódca O. W. gen. Bolesław Prus-Więckowski, Prezydent stoł. król. m. Krakowa Stefan Wolas

Komitet Honorowy

Kpt. Roman Bober, dyr. Jerzy Ronard Bujański, prof. Wilhelm Cepurski, dyr. Aleksander Dembiński, dyr. Józef Gołda, red. Stanisław Habzda, mjr. Franciszek Janowski, Marian Kopeć, dr. Władysław Krupa, płk. dr. Tadeusz Kucz, dyr. Aleksander Kuczalski prezes K. S. „Garbarnia", Jakób Lewakowski, mec. Marian Linke, prezes K. S. „Warta", nacz. Z. M. dr. Franciszek Łapa, b. wicem. W. R. i O. P. prof. Tadeusz Łopuszański, Kornel Makuszyński, dyr. dr. Tadeusz Orzelski, prezes T. S. „Wisła" ppłk. Henryk Reyman dyr. P. U. W. F. w Krakowie, mjr. Bolesław Roganowicz, mjr. Kazimierz Wachowicz, ppłk. Roman-Warth, prof. dr. Jan Weyssenhof, dyr. Stanisław Żur prezes K. S. „Cracovia"

Komitet Wykonawczy

Dyr. Leon Biliński, Klemens Bogdanowicz, inż. Aleksander Britow, dyr. Józef Czernecki, Jan Czyżewicz, Stefan Dyras, Bronisław Fischer, Tadeusz Flak, Witold Gieras, Szczęsny Kiliński, Władysław Konopek, prof. Janusz Korosadowicz, mec. Mieczysław Kossek, Jan Kotlarczyk, Józef Kozień, Franciszek Kura, Antoni Lachcik, Edmund Latko, dr. Jan Leńko, Kazimierz Merklinger, Andrzej Morbitzer, mgr. Marian Woyna-Orlewicz, mgr. Bolesław Pirożyński, Kazimierz Przybylski, Ferdynand Rekliński, mgr. Jan Rotter, dr. Wacław Sidorowicz, Jerzy Skwirzyński, Leopold Stopa, Stanisław Stryszawski, prof. Edward Szostak, Stanisław Voigt, płk. Franciszek Wagner, Władysław Włodarczyk, Józef Worytkiewicz, Władysław Żak

STANISŁAW HABZDA

W 40-LETNIĄ ROCZNICĘ

Historię tworzą ludzie. Historia składa się z nazwisk i czynów. Litania nazwisk w historii klubu „Białej Gwiazdy na czerwonym polu" byłaby zbyt długą. To też w czterdziestoletnią rocznicę klubu, niech wolno mi będzie z pośród nazwisk wybrać niektóre, związane z najpiękniejszymi kartami klubu a mnie najlepiej znane:

Aleksander Dembiński
prezes „Wisły" w latach 1922—1925.

Tobie, Kochany Prezesie, należy się miejsce między najpierwszymi. W 40-letnią rocznicę klubu ta garść wspomnień o Twojej wielkiej i wydajnej pracy niech będzie Ci podzięką za to, żeś nas klub kochać nauczył, żeś nauczył nas cenić honor sportowca, żeś nam — podówczas młodzieży gimnazjalnej dał nie tylko kąt w Swym Wielkim Sercu, lecz także żeś nam — „tułaczom po błoniach" dał boisko, szatnie i barwy klubowe i żeś nam pozwolił być dumnymi z wyników pracy całego Towarzystwa.

Od biurka ciężkiej pracy zawodowej, szedłeś na boisko nie po spokój, nie, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza i nabrać nowych sił do pracy, lecz po nowe troski i nowe kłopoty, by wysłuchać naszych skarg i naszych żalów. U wejścia do bram parku sportowego otoczył Cię rój „Twoich" chłopców; dla każdego znalazłeś zawsze miły uśmiech, słowa otuchy, pociechy i zachęty. Żyłeś zawsze tym, co było naszym życiem. Wiedziałeś o naszych „stopniach" w szkole i o „ciężkich przewinieniach nieusprawiedliwionych godzin". Tyś znał nasze możliwości, naszą ambicję i umiałeś ją szlachetnymi drogami prowadzić do celu, którym było nie tylko kopanie piłki. Tyś pierwszy tłumaczył nam, co to jest fair-play, i to nie tylko w sporcie ale i w życiu. W szlachetnej rywalizacji o zaszczyt gry w pierwszej drużynie przyznawałeś zawsze awans tym, co zasługiwali nań talentem i rzetelnym przygotowaniem — nigdy zaś tym, którzy mimo warunków nie szli naprzód. Tyś wreszcie miał dar szukania i zjednywania ludzi. Tyś uczył zwyciężać, a jeśli klęska się zdarzyła szukać jej przyczyn nie w sędzim, nie w niesprawiedliwości, lecz w sobie samych. Tyś uczył z godnością znosić porażki, a w mocnym postanowieniu poprawy szukać dróg do ich usunięcia.

Kiedy przed laty słuchałem „Sądu nad sportem" w Polskim Radio do Was Czcigodni Panowie, którzy od lat ster rządów w Wiśle dzierżycie, biegła moja myśl. Was najmniej dotyczył straszny wówczas zarzut — oskarżenie: zaniechanie troski o młodzież szkolną. Wy — głosząc, jakże słusznie, że **im więcej młodzieży będzie na boiskach, tym mniej jej będzie w lokalach nocnych i przy stołach gry hazardowej** — byliście szermierzami dopuszczenia młodzieży szkolnej do klubów w imię dobra młodzieży i w imię dobra sportu polskiego. Nie sposób tu wymienić wszystkich, którym ten wielki cel przyświecał — nie można jednak nie przyznać pierwszeństwa **dwom największym twórcom potęgi i chwały Wisły:**

wieloletniemu prezesowi dyr. dr. Tad. Orzelskiemu i red. dr. A. Obrubańskiemu

Rzadki to i bodaj jedyny wypadek, aby na najbardziej zaszczytnym, lecz równocześnie na najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym stanowisku w klubie stał jeden człowiek przez tyle lat, ile prezes dr Orzelski. Wypadek tym rzadszy, że wszędzie na świecie, w ślad za nowymi ustrojem zmienili się ludzie na naczelnych stanowiskach i nowi ludzie doszli do władzy. Ze w Wiśle jest inaczej, to już mogłoby wystarczyć za wszystko, co o Tobie, Czcigodny Prezesie napisać by można.

Lecz to tylko jeden z Twoich rozlicznych powodów do dumy. Równie wielkim — a może nawet i większym, jest Twoja bohaterska ucieczka z **Oświęcimskiego obozu,** kędy zawiodło Cię Twoje Wielkie, Polskie Serce i gdzie mogłeś przekonać się, że z wielkiej rodziny Wisły, którą przez tyle lat umiałeś tak pięknie kierować i najgodniej reprezentować — wielu tak jak Ty, za polskość najsroższe prześladowania znosić musiało. Nie jeden z nich pozostał tam na wieki. A kiedy po wielu latach przewodniczyłeś po raz pierwszy po wojnie zebraniu Wisły, wówczas głębokim bólem i żalem drgał głos Twój, w chwili gdy wspomniałeś tych, co honor Sportowca-Polaka przypłacili śmiercią męczeńską. W głosie Twoim, oprócz nuty bólu i żalu, drgała również nuta dumy, że **nie było w Wiśle volksdeutschów, ale byli Oświęcimiacy.**

Takich strasznych dotykamy ran. Ran niezabliźnionych po stracie tych, których mogił nie ma nigdzie na świecie. Składając tedy kwiat najszczerszych swych uczuć śp. **Szumilasowi, Łyce, Pachnerowi i Zaczkowi** stwierdźmy z dumą, że praca w Towarzystwie, za którą Ty i grono najbliższych współpracowników byliście odpowiedzialni, poszła właściwym torem, skoro właśnie takie owoce wydała.

Był jeszcze jeden rozległy teren pracy, której rezultaty zbiera dziś Wisła i zbierać będzie zawsze. Te kadry młodzieży, które w chwili wybuchu wojny przekraczały dwustu ćwiczących, to mimo ran spowodowanych wojną, nieprzebrany zapas rezerw, z których dziś czerpać można do reprezentacyjnych szeregów. I znów niech zamiast czynów przemówią fakty. Przypatrzmy się mistrzowskiej drużynie juniorów Wisły w latach 1937—1938 r. — znajdziemy tam nazwiska Jurowicza, Legutki, Cholewy, Wandasa, a więc tych, którzy w niedługi czas potem stanowić będą pierwszą drużynę klubu. Bo praca w Wiśle, którą Ty Prezesie kierowałeś zasadzała się głównie na wychowaniu najmłodszych i praca taka przysporzyła wiele chwały Towarzystwu.

Trudno oprzeć się głębokiemu wzruszeniu



DYR. DR. TADEUSZ ORZELSKI
prezes „Wisły" od roku 1933

i smutkowi, że dziś w chwili uroczystego Jubileuszu 40-lecia, nie wiemy nic dokładnego o losach najwierniejszego Twego Druha w Twej pracy: — red. dr Adama Obrubańskiego.

Może hiobowa wieść o Jego śmierci, okrywająca kirem żałoby całe Towarzystwo, okaże się jakąś fatalną pomyłką. Niech wolno nam będzie jeszcze cieszyć się nadzieją, że wróci znów do nas i wespół z nami cieszył się będzie rezultatem pracy, w której nie zaznał nigdy spoczynku.

W 40-letnią rocznicę Klubu nie można również przemilczeć Ciebie, honorowy Kapitanie I-szej drużyny

dyr. ppłk. Henryku Reymanie

Ty byłeś najlepszym i najpopularniejszym piłkarzem klubu, o którym sam pisałeś, że walczył o daleko większą stawkę niż mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Drużyna Twoja walczyła o dobre imię Polskiego Piłkarstwa, walczyła — Sam wiesz i wiemy wszyscy dobrze z jak wspaniałym wynikiem — o sympatię tych co okalali, okalają i okalać będą boisko, ilekroć na nim zaczerwienią się koszulki Wisły. Możesz być dumnym z wyników Swojej pracy i ze Swej słynnej przed laty drużyny! Nie dlatego żeście najzaszczytniejsze zdobyli tytuły, nie dlatego żeście zdołali przeciwnikom największą ilość bramek strzelić, ale dlatego żeście się stali wzorem prawdziwych sportowców i dzisiejszym młodszym dziedzicom Swej sławy — pokazali co znaczy — umiłowanie barw klubowych. W bezpośrednim zetknięciu się z Tobą miałem możność na równi ze swymi kolegami, przekonać się czym był dla Ciebie honor barw klubowych. Pamiętam, kiedy wracaliśmy po porażce (0:3 z Pogonią) ze Lwowa, jak podrażniona ambicja Twoja przez mało skuteczną (tak Ci się wydawało) obronę barw klubowych nie dała Ci spokojnie usiedzieć w przedziale wagonu. Chodziłeś tam i z powrotem wzdłuż przedziału, pocierając ręką czoło, jak gdybyś rój natrętnych trosk chciał stamtąd odpędzić, i czyniłeś sobie wyrzuty: „ani jednej bramki nie strzelić" i wyznawałeś szczerze, że wstyd Ci będzie w Krakowie się pokazać. Bo nie tylko Kraków, ale i wszystkie boiska Rzeczypospolitej, a nawet i boiska całej Europy znały moc Twoich strzałów, przed którymi kapitulowali najlepsi bramkarze. Słynny bramkarz Czechosłowacji, Planicka, skapitulował na jednym tylko meczu dwa razy przed Twymi bombami, co zapewniło reprezentacyjnej drużynie Polski najbardziej zaszczytny wynik przeciw Czechosłowacji, w której składzie widniały wówczas nazwiska najlepszych piłkarzy Europy, choćby wymienić Kadę, Kolenatego, Ctyroki'ego, Burgera, Nejedlego itd. Wielu z nas pamięta także Twój sposób treningów, na których obecnością — mimo szeregu przeszkód zawodowych, świeciłeś zawsze przykładem; nie wiem jednak czy dziś, tak, jak za Twoich czasów zbiera się reprezentacyjna jedynastka klubu na „naradę" przed ważnymi zawodami, co świadczyło o powadze, z jaką traktuje się każdy występ na boisku, a specjalnie w chwili, gdy przyszło walczyć na obcym terenie. Od Ciebie po raz pierwszy na takiej „naradzie" dowiedziałem się czegoś, co potwierdziłem potem wielokrotnie już nie tylko jako zawodnik, a mianowicie, że zawsze gra się lepiej na bramkę bliższą bram wejściowych na stadion.



Reprezentacyjny piłkarz Polski
dyr. ppłk. H. Reyman

Ogromne doświadczenie Twoje i niepospolite zalety charakteru sprawiły, że mogłeś przyjąć, powierzony Ci przez Polski Związek Piłki Nożnej, najbardziej trudny — uwzględniwszy nasze powojenne warunki — mandat Kapitana Związkowego P. Z. P. N-u; kilka miesięcy temu, na obozie treningowym w Zakopanem mogłeś się przekonać jak siła i urok prostych lecz głębokich treścią, a tak serdecznych słów „hypnotyzowały niesforną brać piłkarską". Otwierając przed nią szeroki świat Swych wspomnień, uczyłeś ich elementarnych nieraz zasad techniki i taktyki footbalu, kładąc w pierwszym rzędzie nacisk na postawę moralną, godną wybrańców, którym przypadł zaszczyt reprezentowania barw narodowych.

Z kolei kilka słów o drużynie, której miałem zaszczyt być w latach 1938 i 1939 kierownikiem. Było mi niezwykle miło i byłem dumny z tego, że kiedy zakomunikowano mi o „nominacji", to podano równocześnie, iż życzeniem wszystkich członków sekcji piłki nożnej, a zwłaszcza drużyny reprezentacyjnej jest, bym pełnił tę równie miłą, jak ciężką i odpowiedzialną funkcję. Kilka zdań ze sprawozdania wygłoszonego na Walnym Zebraniu w 1938 roku, najlepiej scharakteryzuje ówczesną pracę w sekcji i jej wyniki.

„Dla nikogo nie jest tajemnicą, że każdy klub, czy towarzystwo przechodzi w swoim rozwoju rozmaite okresy: górne i chmurne. Związane są one i pozostają w ścisłej zależności z ludźmi, którzy w danym okresie tworzą towarzystwo, czy jako jego czynni członkowie, czy jako organy kierujące. Dla nikogo też nie jest tajemnicą, że okres przemian, jakie się wśród jednych czy drugich dokonują, bywa często okresem krytycznym i wycisnąć może silne piętno na dalszym rozwoju i dalszych rezultatach pracy. Gdybyśmy z tego punktu widzenia chcieli ocenić rezultaty pracy Wisły w roku 1938, to moglibyśmy z dumą stwierdzić, — co stwierdzono już publicznie na łamach prasy sportowej — że Wisła umiała uniknąć wstrząsów, jakie towarzyszą przemianom osobowym w zespołach. Zresztą wypadek to nie pierwszy. W poprzednim roku Zarząd krakowskiej Wisły zdobył się na decyzję, której znaczenie i skutki przerastają — jak pisano — tak dalece interesy czysto klubowe, że głośno będzie o nim w całym świecie sportowym. Zarząd Wisły zrezygnował bowiem w decydującym spotkaniu z usług gracza, który w nocy poprzedzającej zawody nie odpoczął należycie, a gdy dwaj jego koledzy solidaryzując się z kolegą, pominiętym w składzie, odmówili udziału w zawodach, wówczas Zarząd zrezygnował z udziału wszystkich trzech, a ta stanowcza postawa Zarządu Klubu nie wymagała dłuższych komentarzy. Eksperyment Zarządu Wisły zakończył się zwycięstwem tym większym, że mimo wstawienia młodych, niedoświadczonych zawodników Wisła wygrała z ówczesnym mistrzem Polski, dzięki właśnie ambicji i umiłowaniu barw klubowych młodych graczy. Zdrowy odruch Zarządu Towarzystwa — jak pisano — wyglądający początkowo na gest samobójczy, był znowu jednym z tych jasnych punktów na horyzoncie sportu polskiego, w którym dotychczas tak rzadko — niestety — stawiano ponad interes własnego klubu moralne wartości idei sportowych

Przemiany w zespole ligowej drużyny Wisły w roku 1938 były ogromne. Na jednej tylko pozycji — mianowicie: — bramkarza wystąpiło aż pięciu zawodników, a już w pierwszej rozgrywce mistrzowskiej brakło wielokrotnego reprezentacyjnego bramkarza Polski — Madejskiego. Fakt ten nie mógł wpłynąć dodatnio na samopoczucie walczącego zespołu, a mimo to w roku 1938, który był okresem debiutu rezerw i aklimatyzowania się w pierszej drużynie posunięto się w stosunku do roku poprzedniego o dwa miejsca wprzód, zajmując trzecie miejsce w Lidze i osiągając słuszny powód do dumy za pracę i rezultaty osiągnięte na czysto sportowym polu. Lecz zdobywanie punktów nie jest i nie było nigdy jedynym celem Wisły. Inne daleko większe i trudniejsze zadania mieliśmy zawsze przed sobą. Były nimi: wszczepianie w młodzież etyki i honoru prawdziwego sportowca i przygotowywanie własnego narybku, nie tylko pod względem sportowym, lecz i pod względem moralnym.

Rozmaite warunki, m. i. długotrwały kryzys gospodarczy i klęska bezrobocia przyczyniły się do tego, że począł znikać z boisk typ sportowca-amatora a w ślad za tym, znikało umiłowanie i przywiązanie do barw klubowych, oraz wszelkie węzły koleżeńskiej sympatii i przyjaźni. Objaw to był pospolicie znany i dlatego przemiana jaka się pod tym względem dokonała wśród członków Wisły zasługiwała na specjalne podkreślenie i uznanie. Wśród piłkarzy Wisły zapanowała wówczas dawno niewidziana atmosfera wzajemnego zaufania i serdeczności. Bez wyjątku we wszystkich drużynach, specjalnie jednak w ówczesnej ligowej drużynie. Spowodowała ona, że młody, niedoświadczony zespół, złożony: z Jurowicza, śp. Szumilasa, Serafina, Kotlarczyka II, Dzierwy, Liszki, braci Filków, Gierczyńskiego, Giergiela, Gracza, Artura, Hausnera i śp. Łyki, osiągnął wyższą lokatę, aniżeli zespół złożony z właścicieli słynnych nazwisk; umiejętności piłkarskie bowiem nie szły zawsze w parze z nastawieniem psychicznym z silną dozą ambicji i ofiarności, oraz z przywiązaniem i umiłowaniem barw klubowych. Takie wyniki pracy dodały siły i otuchy do dalszej, której efekty w roku 1938 w sekcji p. n. były następujące: juniorzy podobnie jak w latach ubiegłych, doszli do finału rozgrywek o mistrzostwo Polski. Drużyna trzecia zdobyła drugą lokatę, drużyna druga trzecią lokatę w swoich grupach, drużyna pierwsza zdobyła puchar KOZPN-u za rok 1937/1938, a drużyna ligowa trzecie miejsce w ogólnej tabeli".

Większość nazwisk, wymienionych w składzie drużyny z 1938 roku, powtarza się dziś w zespole pierwszej jedynastki Wisły, a szereg sprawozdań omówił po kolei ich wartości i sportowe i moralne. Chciałbym tylko na samym końcu stwierdzić, że niespożytą siłę swojego rozwoju czerpie Wisła właśnie z tych wciąż powtarzających się nazwisk, a ci, którzy schodzą z boisk jako czynni zawodnicy, wierni ukochanemu klubowi, nie ustaną nigdy w pracy dla jego dobra, potęgi i chwały.

PAWEŁ STOK

Z „zamierzchłych" czasów...

Kolebką piłkarstwa krakowskiego, było kolisie boisko w parku Jordana. Tutaj to począwszy od roku 1905 urządzano gry dla młodzieży szkolnej pod okiem starszych uczniów-instruktorów. Największą popularnością cieszyła się „prawdziwa skórzana piła". W użyciu była bowiem zwykła „szmacianka", która kierowana niejednokrotnie mniej celnym wykopem, grzęzła w szybach kamienic, sąsiadujących z placami, na których ćwiczyli się pierwsi piłkarze krakowscy. Grano w stałych, dobranych zespołach „paczkach", a gdy brakło kompletu dobierano sobie graczy spośród gapiących się widzów, ofiarując im, będącą w ogólnej pogardzie, pozycję bramkarza. Ten, kto był w całym tego słowa znaczeniu antytalentem piłkarskim, nie mającym miejsca nawet w bramce, zostawał sędzią. Oznaką dobrego sędziego w tym czasie był gwizdek i taśma, którą nosił stale, celem odmierzania rzutów karnych. Każdy gracz, o ile tylko posiadał pewną dozę swady i talentu krasomówczego, mógł sędziemu wytłumaczyć, że choć piłka odbiła się o łokieć, to przecież łokieć nie ręka i rzutu karnego nie ma.

Rewolucję w piłkarstwie krakowskim wywołał przyjazd do Krakowa drużyny lwowskich **Czarnych** w maju 1906 roku. Elita piłkarska Krakowa z parku dr. Jordana i błoń, wystąpiła do spotkania w mundurkach gimnazjalnych, podczas gdy goście posiadali już kostiumy sportowe. Miejscem spotkania był park dr. Jordana, a wstęp na „zawody" kosztował 20 halerzy. Czarni zaznajomili Kraków z angielskim sposobem gry, aczkolwiek sposób obrony bramki przed rzutem wolnym karnym był identyczny z krakowskim,

Przykład Czarnych przyczynił się do tego, że zaczęto występować w kostiumach (zdobytych „własnym przemysłem"), potworzono kluby szkolne, które były zawiązkami dzisiejszych klubów sportowych. Pierwszym zawiązkiem dzisiejszego Tow. Sportowego była studencka drużyna II Szkoły Realnej w Krakowie. Tutaj to w roku 1906 z inicjatywy prof. Łopuszańskiego stworzono drużynę piłkarską, w skład której weszli uczniowie tej szkoły: Wańkowicz, Różański, Bobrowski, Andziel, Winiarski, Gerner, Wachowicz i Szkolnikowski. Ten ostatni był zarazem kapitanem drużyny. Pierwszym publicznym występem świeżo zawiązanego klubu był udział w turnieju o mistrzostwo Krakowa. Inicjatorem i organizatorem tego turnieju był dr. T. Konczyński, boiskiem, na którym rozgrywano spotkania — błonia krakowskie. O zdobycie tytułu mistrza Krakowa współzawodniczyło ze sobą tylko czterdzieści drużyn piłkarskich. Były to przeważnie drużyny studenckie. Pierwsze miejsce w tym wielkim turnieju zajęli ówcześni białoczerwoni, dalsze miejsca klub Jenknera, Wisła i Akademicki. Pod koniec roku 1906 na skutek rozbicia się klubu Jenknera, część graczy tegoż klubu z Cepurskim, Weyssenhofem i Marszałkiem, przechodzi do Wisły, będąc odtąd jej filarami; klub ustanawia strój: białe majteczki i czerwone koszulki z pięcioramienną białą gwiazdą i występuje odtąd oficjalnie pod nazwą Wisły. Pierwszy rok egzystencji klubowej upływa pod znakiem miejscowych spotkań rozgrywanych z piłkarskimi drużynami przeważnie gimnazjalnymi ówczesnego Krakowa na błoniach krakowskich. Pierwszy wyjazd poza rogatki Krakowa ma miejsce w roku 1907. Drużyna Wisły wyjechała do Bochni, rozgrywając z tamtejszym klubem Czarnych spotkanie zakończone pełnym sukcesem Czerwonych, którzy zwyciężyli 9:0. Spotkanie to trwało półtorej godziny i pod nazwą „półtoragodzinnego turnieju piłkarskiego" znalazło się na łamach prasy. Rok 1908 jest rokiem dalszego rozwoju klubu, który przemienia się w Towarzystwo Sportowe, obejmujące zasięgiem swej pracy lekko-atletykę i tenis. Do Wydziału obok prezesa prof. Łopuszańskiego wchodzą gorący zwolennicy sportu: dr. Sznajder, Jała, Stoeger, Zgierczyński, Januszewski, Dembiński. Dzięki ich inicjatywie wydzierżawia Wisła korty tenisowe i przystępuje w zimie do założenia własnego toru łyżwiarskiego. Impreza ta jednak nie udała się. Doskonale natomiast rozwija się sekcja piłki nożnej. W skład pierwszej drużyny wchodzili: Brożek, Cepurski, Pustelnik, Stolarski, Weyssenhoff, Polaczek, Poznański, Luska, Górski, Cudek, Rutkowski. Drużyna ta uzyskała szereg zaszczytnych wyników w spotkaniach: z Czarnymi Lwów 4:4, Pogonią 1:1. Wyjazd z Krakowa i w związku z tym pozostająca rezygnacja z godności prezesa prof. Łopuszańskiego, nie przerywa postępującego szybko naprzód rozwoju żywotnego Towarzystwa. Do Wydziału wchodzi szereg nowych ludzi, pełnych inicjatywy i ofiarności, a oddanych całym sercem pracy sportowej. Do nich należą: Orzelski, Januszewski, Strojek, E. Müller, Pollek, Wieczorkowski. Drużyna piłkarska należy przez pewien czas do Austriackiego Związku piłkarskiego, z końcem jednak roku 1910 zrywa Wisła łączność z powyższym związkiem, przystępując do Union International Football Association. Od tego momentu datuje się nawiązanie stosunków z Czeskim Związkiem Sportowym, wejście w ścisły kontakt z drużynami klubów czeskich, zaliczanych wówczas do pierwszych na kontynencie, jak: Smichov, Union Žižkov czy Slavia, która uważana była za mistrza kontynentu Europy. Rok 1911 zapisany jest w historii Towarzystwa złotymi głoskami. Wisła rozgrywa pierwsze spotkania z drużynami czeskimi, nawiązuje kontakt z drużynami angielskimi, dzięki czemu Kraków gości w swych murach szkocką drużynę zawodową Aberdeen, z którą Wisła rozegrała dwa spotkania z wynikiem 1:9 i 1:8. Na igrzyskach sportowych zorganizowanych we Lwowie zajmuje Wisła pierwsze miejsce, otrzymując jako nagrodę wykutego w bronzie dyskobola. Od Wisły wychodzi w tym roku inicjatywa stworzenia niezawisłego od Austriackiego, Polskiego Związku Piłki Nożnej. Związek zostaje utworzony. Przystępują do niego obok Wisły i kilku klubów prowincjonalnych, także Czarni ze Lwowa. Związek ten mimo korzyści jakie dawał swym klubom przez możność kontaktu z Czechami, nie utrzymał się długo i po kilkumiesięcznym żywocie rozpadł się, a Wisła zmuszona była przystąpić z powrotem do Austriackiego Związku, a to głównie z powodu niemożności rozgrywania spotkań z drużynami polskimi, będącymi jego członkami.

W roku 1911 następuje rozłam. Część graczy występuje z Towarzystwa i zawiązuje odrębny klub „Lauda". Istnieje on jeden sezon, poczem rozpada się.

Rok 1912 i 1913 przynosi nawiązanie kontaktu z Poznaniem i Łodzią. Wszystkie spotkania rozegrane w Łodzi były doskonałą propagandą sportu piłkarskiego Krakowa. W roku 1913 rozszerza Wisła kontakt z drużynami zagranicznymi. W murach Krakowa w dniu 25 października gości wiedeńska drużyna Wacker, oraz mistrz Jugosławii Hask. Główną przeszkodą w rozwinięciu działalności sportowej na szeroką skalę, był brak własnego boiska. W roku 1914 dzięki staraniom ówczesnego prezesa Mariana Orzelskiego i innych członków Zarządu jak Kilińskiego, Hayty, Obrubańskiego, Ryżowskiego, udało się wydzierżawić kawałek gruntu na placu powystawowym w Oleandrach. Wisła porządkuje teren, przeprowadza niwelacje, rozpoczyna budowę trybun. Niestety wybucha wojna. Oleandry zostają zajęte, część gotowych trybun zniszczona pożarem; zawodnicy wstępują ochotniczo do Legionów, bądź też wcieleni zostają do armii austriackiej. Następuje przerwa w działalności Towarzystwa, które posiadało już wówczas trzy drużyny. Kapitanem pierwszej był Śliwa, skład jej był następujący: Szubert, Pustelnik, Zawodny, Mróz, Adamski, Bujak, Obrubański, Śliwa, Mróz II, Wiliams, Konkiewicz, Kowalski.

Po czteroletniej przymusowej przerwie wojennej podejmuje Towarzystwo swą działalność w roku 1918. Pierwsze lata powojenne upływają na wewnętrznej organizacji Towarzystwa. W rozgrywkach o mistrzostwo zajmuje drużyna piłkarska czołowe miejsca. W 1921 roku wyjeżdża Wisła do Rumunii, gdzie w czasie dziesięciodniowego pobytu rozgrywa sześć spotkań, każde z nich z wynikiem zwycięzkim. W tymże roku obchodzi jubileusz piętnastolecia swej pracy.

Rok 1922 jest rokiem przełomowym w działalności powojennej Towarzystwa. Wisła zdobywa ostatecznie własne boisko, którego otwarcie i poświęcenie nastąpiło w dniu 8 kwietnia tegoż roku.

W rozgrywkach o mistrzostwo okręgu krakowskiego zajmuje drugie miejsce. W roku 1923 zdobywa Wisła mistrzostwo KOZPN rozgrywając 44 spotkań, z tego 30 wygranych, 6 zremisowanych, a 8 przegranych. Tytuł mistrza utrzymuje Wisła również w ciągu roku 1924, utrzymując w ciągu sezonu bardzo silny kontakt z drużynami zagranicznymi (11 spotkań).

W latach 1925 i 1926 drużyna Wisły lokuje się na drugim miejscu. Sezony obu tych lat są znacznie słabsze niż lat poprzednich na skutek przygotowań do Olimpiady. Sezon roku 1927 zakończył się natomiast pełnym sukcesem drużyny piłkarskiej, która w rozgrywkach ligowych zajęła pierwsze miejsce i zyskała sobie bardzo pochlebną opinię na łamach pism sportowych. Oto opinia jednego z nich: „Wisła jest drużyną, która przez szereg lat ma zapewnione czołowe miejsce w lidze, ponieważ posiada drużynę młodą, a wymiana starej gwardii jak Reyman I, Kowalski, Czulak, będzie mogła odbywać się stopniowo. Wisła kultywuje grę mało dla oka efektowną, ale bardzo skuteczną. Gracze jej posiadają wyszkolenie techniczne solidne, atak świetnego kierownika, w Reymanie I i doskonałych skrzydłowych w Adamku i Balcerze. Łącznikom brak przeboju, są natomiast doskonałymi strzelcami kombinacyjnie bez zarzutu. Kotlarczyk w Polsce bez konkurencji. Można powiedzieć, że takiego pomocnika nie było w Polsce. Równie skutecznie gra dla defenzywy jak i ataku. Doskonałym graczem jest również brat jego, natomiast Makowski i Bajorek stanowią przeciętną dobrą klasę ligową. Z trio obronnego największym talentem jest Koźmin."



Koźmin, doskonały bramkarz „Wisły" z okresu największej świetności (1927—1935)

Słuszne były przewidywania. **Poczynając od pierwszego roku rozgrywek ligowych** (1927) **Wisła znajdowała się zawsze w czołówce tabeli, zajmując** — jak z załączonych na następnej stronie tabel widać — **następujące miejsca:**

w 1927 — pierwsze;
w 1928 — pierwsze;
w 1929 — trzecie;
w 1930 — drugie;
w 1931 — drugie;
w 1932 — szóste;
w 1933 — trzecie;
w 1934 — trzecie;
w 1935 — czwarte;
w 1936 — drugie;
w 1937 — piąte;
w 1938 — trzecie

i prowadziła w tabeli roku 1939 wg. ilości straconych punktów. Była więc najrówniejszą ze wszystkich zespołów ligi, których na przestrzeni lat 12-tu, było: 28.

Z pośród graczy Wisły następujący zyskali **tytuł króla strzelców: H. Reyman** (w 1927 z 38 bramkami i w 1928 z 29 bramkami) oraz **Artur** w 1933 (19 bramek). Ponadto **Artur i Kopeć** w latach 1935 i 1937 znaleźli się na liście strzelców na 3-cim miejscu.

Największy sukces odniosła jednak Wisła w dniu swego 30-letniego jubileuszu w maju 1936, zwyciężając 1:0 słynną drużynę angielską CHELSEA, która miała na swym „rozkładzie" Holendrów, Szwedów a w przededniu spotkania z Wisłą pokonała w Warszawie Reprezentację Polski 2:0.

W tymże samym roku juniorzy Wisły odnieśli ogromny sukces, zdobywają MISTRZOSTWO POLSKI, wykazując równocześnie doskonałe wyszkolenie techniczne i zdobywając lwią część nagród zarówno w konkurencji indywidualnej jak zespołowej.

Pamiętni kilkudziesięcioletniej tradycji Towarzystwa zawodnicy sekcji piłkarskiej Wisły kontynuowali uprawianie sportu nawet w okresie okupacji niemieckiej, w czasie której znowu piłka nożna w zmienionej nieco formie, wróciła z powrotem na błonia krakowskie, jak marnotrawny syn na łono ojca, i znowu jak czterdzieści lat temu miast wstępów płacono wolne datki, a często niejeden z gapiących się stawał w bramce i uzupełniał braki w zakonspirowanej „paczce" sportowej.

Dr. Stok Paweł.

Na chwałę „Wisły"

Zacni ludzie. Treściwy pragnę być i ścisły,
i w dwóch słowach zakrzyknąć o co się rozchodzi:
Szeroko grzmiała sława przedwojennej „Wisły"
Gdy nartami na śniegu pisali ją młodzi,
Gdy „odę do młodości" śpiewali na wietrze,
A srebrna gwiazda lśniła na czerwonym swetrze.

Głośne były promienne naszej „Wisły" czyny,
A nurt jej rwał ze sobą i serca i dusze,
Na najwyższe się szczyty pięła po wawrzyny
I szalała radośnie w śnieżnej zawierusze.
Lecz kiedy krwawa chmura nad Polską zawisła,
W głąb ziemi się zapadła droga nasza „Wisła".

Dziś znowu spod niej jasnym promieniem wybucha,
Szumna, harda, wspaniała, dzielna i radosna.
Z dna serca wygrzebała hart dawnego ducha,
I cieszy się jak młodość, zakwita jak wiosna,
I na śnieżystej karcie w swej przesławnej księdze
Zaczyna pisać nowy swój hymn o potędze.

Lecz jak Łazarz, co z ciemnej swej wyszedł mogiły
Odarta z wszystkich blasków, biedna jest i naga.
Jakżeż nabierze pędu? Skąd zaczerpnie siły?
I czem się karmić będzie młoda jej odwaga?
Bo nic jej nie zostało po złej poniewierce,
Tylko duch nieugięty i niezłomne serce.

Więc wielkim głosem wołam ja, Wasz Wiślak stary:
Pomóżmy jej. Niech w nową świetność się przystroi.
Nie żałujmy jej dobrej, serdecznej ofiary,
Grosza, nart — co kto może, zacni bracia moi.
Niech się dźwignie, siłami wzmoże się nowemi,
Jak Anteusz, gdy dotknął się ojczystej ziemi.

Więc w imię tej cudownej, braterskiej wspólnoty,
Co umie działać cudy, uczyńmy to dla Niej,
Bo dzisiaj rozpoczęła nowy wiek swój złoty,
By w słońcu dokonało się Jej zmartwychwstanie.
Czyńmy to na gorąco — precz długie namysły.
A to wszystko na chwałę naszej srebrnej „Wisły".

Zakopane 1945. *KORNEL MAKUSZYŃSKI*

Pierwsza drużyna „Wisły" w roku 1919



stoją od lewej: Ziemiński (w ubraniu), Węgrzyn, Turmiński, śp. Stefan Reyman, Szpurna, Henryk Reyman, Mróz, Śliwa, Marcinkowski siedzą: Bujak, Szubert, Kaczor

(fotografia nigdzie dotąd nie reprodukowana)

ANTONI LACHCIK

Wskrzesimy piękne hokejowe tradycje

Nie wiem, czy która sekcja natrafiała na tak poważne trudności w uprawianiu swej gałęzi sportu i w związku z tym rozwoju jak hokejowa. Wszystkie inne gałęzie sportu mają swe tereny w każdej chwili do dyspozycji, sprzęt i kostiumy dużo łatwiejsze do zdobycia niż dla hokeisty. My, walcząc o drogocenny sprzęt, jednocześnie wznosimy modły o teren do treningów i zawodów, o ten kapryśny w Krakowie mróz, który, gdy wszystko jest przygotowane, płata złośliwe figle i zostawia nas bez lodu „na lodzie". I to było przyczyną, że w dziejach naszej Wisły nie mogliśmy się zapisać rezultatami, na jakie dzięki naszej pracy zasłużyliśmy.

Ostatni sezon błysnął wysokością naszych możliwości i wartości. Dosłownie z niczego dzięki fanatycznemu zacięciu entuzjastów hokeja jak **Britow, Dyras, Korosadowicz, Lenko, Voigt** i in. reaktywowana po szeregu latach przerwy sekcja hokejowa, wzięła udział w rozgrywkach mistrzowskich, i na 6 spotkań w ciągu 2 i pół tygodnia przegrała tylko jedno z **Cracovia 1:7,** a wygrała 3: z **Legią 5:0, Reprezentacją Podhala 4:2, Częstochowskim KS 15:0,** oraz dwa razy zremisowała: z **TS Piast 2:2 i 1:1,** zamykając ten początek pod przyszły rozwój sekcji korzystnym bilansem bramek 28:12. Ze spotkań tych tylko pierwsze dwa rozegraliśmy w Krakowie, w pozostałych patrzono na nas jako na reprezentantów najsilniejszego dziś w Polsce ośrodka hokejowego Krakowa. Wszędzie nasz Gród Podwawelski reprezentowaliśmy godnie i przysparzając mu sukcesów, jednocześnie dodaliśmy do wieńca sukcesów naszej Wiśle parę skromnych listeczków.

Ilu nas było...

31 członków,. z kierownictwem 35. Liczba poważna. Rwało się wszystko do treningów i gry. Niestety ten brak lodowiska wszystko pokrzyżował.

Ogółem brało udział w tych 6 spotkaniach 14 naszych hokeistów. **Kolasa,** jednocześnie najlepszy nasz strzelec z kontem 10 strzelonych bramek, **Kleban i Peter** brali udział we wszystkich spotkaniach. **Kowalski** (5 spotkań), **Jasiński, Dziubiński, bracia Przewiendowie Ad. i Mar.** (4), **Cisowski, Gracz i Bałaj** (3), **Migacz i Lachcik** (2) i **Fuchs** (1). Poza Kolasą dzielnie w strzelaniu bramek zapisali się: Jasiński i Cisowski po 3, Kowalski, Migas, Kleban i Bałaj po 2, Peter, Gracz, Dziubiński i Przewienda A. po 1.

Wyróżnienie nas jako dobrych hokeistów miało miejsce w spotkaniu międzymiastowym Praga (Czechosłowacja)—Kraków. Udział w reprezentacji naszego miasta wzięli nasi hokeiści **Jasiński i Kolasa.** Jak na nowo powstałą sekcję jest to dla nas wielki sukces.

A jak to powstała i jaki był rozwój sekcji hokejowej w Wiśle...

Powstała sekcja hokejowa w 1928 roku. Pierwszy mecz rozegrała z **Sokołem** krakowskim, zwyciężając 2:1. W lutym 1928 roku notujemy zwycięstwo nad **Cracovią 2:1,** z którą następują jeszcze dwa spotkania: pierwsze, zakończone porażką 1:4, drugie nierozstrzygniętym wynikiem 2:2. Rezultaty te po zwycięstwach nad **Makkabi 4:1, Sokołem 10:0** przyniosły Wiśle tytuł mistrzowski na rok 1928 i udział w finałowych mistrzostwach Polski w Krynicy. Królował wtedy w hokeju polskim AZS warszawski, z którym nie wiele mieliśmy do powiedzenia. Przegraliśmy 0:18, następnie z Legią 1:11, a TKS uzyskaliśmy już 1:1, z AZS (Wilno) niską porażką 0:2.

W 1929 w turnieju w Krakowie przegrywa Wisła z **Czarnymi 1:2,** wygrywa z **Sokołem 5:0,** z **Makkabi 2:1,** z **Legią 1:2.** W mistrzostwach tego roku przegrywa wszystkie spotkania z mistrzem **Cracovią, Sokołem i Makkabi** w jednakowym stosunku 1:2.

W styczniu 1930 r. w turnieju w Zakopanem po pierwszych przegranych z **Makkabi 1:5 i KTH 1:3, notujemy zwycięstwa z Cracovią 2:1.** W mistrzostwach Okręgu następują dwie przegrane z **Cracovią 1:5,** zwycięstwa z **Makkabią dwukrotnie 1:0, remis i przegrana z Sokołem 2:2, 1:2** oraz pod koniec tegoż roku z **Makkabi 2:2.** Olbrzymie przeszkody, przede wszystkim brak swojego lodowiska utrudniał normalny rozwój sekcji. — Zdecydowano więc w łonie Zarządu na zawieszenie jej działalności. Stało się to w roku 1931. Sprzęt przekazano sekcji narciarskiej TS Wisła w Zakopanem. Reaktywowano sekcję w r. 1934, jednak Zakopane mimo dobrych warunków zimowych ze względu na sport narciarski nie pozwoliło na tak bujny rozwój hokejowy jak w ośrodkach nie narciarskich. Uprawianie hokeju ograniczyło się więc bardzo mocno.

Przypuszczam jednak, że **piękny tegoroczny początek wskrzesi tradycje naszych najlepszych hokeistów Makowskiego, Krupy, Zasady** i in, i z chwilą powstania sztucznego toru hokejowego, pozwoli nam wykazać naszą olbrzymią wolę i chęci oraz nabrania umiejętności, które przyniosą wyniki godne naszego całego Towarzystwa.

LEON BILIŃSKI

„Wisła" za linami ringu

Najmłodszą sekcją T. S. Wisła, bo założoną dopiero w roku 1931 była sekcja bokserska — powstała celem spopularyzowania sportu bokserskiego w Krakowie, gdzie istniał tylko jeden klub pięściarski, przy W. K. S. (Wawel). Założycielami, a zarazem pierwszymi opiekunami byli: **Pawlikowski,** bud. **Wilczyński, Stawiarczyk, M. Szostak, b-cia Bogdanowicze, Klemens i Józef,** oraz **Opozda Edward.** Młoda sekcja natrafiała w początkowych miesiącach na rozliczne trudności, lecz młodzieńczy zapał i doskonała umiejętność organizacyjna jej kierowników stopniowo zdołały zatrzeć wszelkie niepowodzenia i już w rok później Wisła kroczyła stale w pierwszym szeregu boksu krakowskiego. Młodzi jej zawodnicy otaczani byli opieką doskonałych i oddanych całym sercem klubowi instruktorów jak: Stanisław Rudka i por. Gorączko. Początkowo rywalizacja młodej sekcji pięściarskiej z Wawelem, z którym spotkania nabrały odtąd wyrazu „świętych wojen" kończyła się początkowo niepowodzeniami ringowymi i przez pięć lat jeszcze Wisła schylać musiała czoło przed pięściami wojskowych. Wisła zdobywała także popularność na ringach całej Polski, ze spotkań z coraz to groźniejszymi przeciwnikami wynosiła coraz większą rutynę, aż wreszcie **w roku 1936 nadeszła chwila dotąd nie zapomniana dla pięściarzy czerwonych.** W tym to roku złamana została hegemonia bokserów Wawelu, którzy w mistrzostwach drużynowych okręgu krakowskiego w decydującym spotkaniu oddali tytuł mistrza, poraz pierwszy w historii boksu krakowskiego w ręce pięściarzy „Wisły". Do tytułu tego doszła „Wisła" po drodze usłanej zwycięstwami nad pozostałymi silnymi zespołami Krakowa, bijąc kolejno Cracovię, Garbarnię, Olszę, Sokół, Makabi. Zaszczytnego tego tytułu, aż do wybuchu wojny z rąk swych Wisła więcej nie wypuściła. Ze wspaniałego wieńca sukcesów, jakie odnosiła sekcja bokserska Wisły na ringach całego kraju, dołączyło się wspaniałe zwycięstwo nad mistrzem Polski K. S. Wartą w roku 1937, kiedy to poznaniacy zostawili w Krakowie dwa cenne mistrzowskie punkty i przegraną 9:7. W tym samym roku uzyskała Wisła zaszczytny wynik remisowy z doskonałymi pięściarzami warszawskiego Okęcia. Pod względem organizacyjnym w tym okresie, wielkie zasługi dla rozwoju sekcji położyli: jej pierwszy kierownik bud. **Wilczyński,** bud. **Antoni Pawlikowski,** kpt. **Roman Bober,** por. **Żychoń,** dyr. **Leon Biliński** oraz mgr. **Kowalczyk.** W tym to czasie sukcesy ringowe były dziełem zawodników, którzy do dziś jeszcze nie zrezygnowali z bronienia barw swego klubu. Najstarszymi zawodnikami sekcji bokserskiej byli: **Juszczyk Henryk, Żbik Stefan, Moszkowski, Mieczysławski, Powalski, Łęczyński, Chlipkiewicz, Zienkiewicz, Kończyk, b-cia Marsowie, Susuł, Bałucki, Mach** i wielu innych, o których miłośnicy sportu bokserskiego zawsze pamiętać będą.

W okresie 6-ciu lat koszmarnej okupacji, sekcja bokserska z konieczności pauzowała, a kiedy poraz pierwszy po odzyskaniu wolności, znów jak przed laty przyszło do przeglądu sił, okazało się, że szeregi pięściarzy Wisły mocno się przerzedziły. Trzeba było podjąć pracę od podstaw. Zbudować na fundamencie pozostałych przedwojennych zawodników nowe kadry młodzieży szkolone pod fachowym kierownictwem trenera Dudziskiego. Ukonstytuował się nowy zarząd sekcji z dyr. Bilińskim, jako przewodniczącym, oraz pp.: Stawiarczykiem, Klemensem Bogdanowiczem, Warskim i Kurą. Już po pierwszych miesiącach wytężonej pracy organizatorów i trenera sekcja bokserska wydawać zaczęła pierwsze owoce w postaci całego szeregu zwycięstw tak na ringu krakowskim, jak również w innych miastach Polski. W szeregach Wisły pojawiły się pierwsze nowe talenty jak Baster, Dudzik, Natkaniec, Matuła i Kolut. Po przełamaniu początkowych trudności powojennych sekcja zdołała odzyskać swoje dawne znaczenie na ringu, czego dowodem jest, że na 11 stoczonych spotkań bokserskich na różnych terenach, przegrała tylko dwa, w innych wychodząc zawsze zwycięsko. Największym sukcesem powojennym Wisły to zupełnie równorzędna walka z wicemistrzem Czechosłowacji Batą (Żlin), której ulegli 6:8. Doskonałe zespoły polskie, jak mistrzowska ósemka Śląska R. K. S. Batory uchylić musiała czoła przed młodymi pięściarzami Wisły, przegrywając 10:4, pokonani również zostali bokserzy Lechii z Mysłowic w rekordowym stosunku 14:0, przegrał doskonały zespół bokserski Radomiaka 10:4, K. S. Wrocław na swym własnym terenie 9:7, Częstochowski K. S. 8:6.

Obecny skład Zarządu sekcji wygląda następująco: przewodniczący dyr. Leon Biliński, wiceprzewodniczący dr Lenko, oraz członkowie: Bogdanowicz Kl., Cetera, Kura, Paździecki, Stawiarczyk, M. Koliński i Warski.

Prezentując szeregi sekcji bokserskiej Wisły, wymieniamy nazwiska bokserów biorących najwięcej razy udział w powojennych spotkaniach: Juszczyk Henryk, Baster Jan, Dudzik Józef, Gromala Marian, Chlipkiewicz Adam, Łęczyński Władysław, Natkaniec Marian, Kostowski Romuald, Matuła Marian, Żbik Stefan, oraz Zienkiewicz Stanisław.

W chwili obecnej młodzi pięściarze Wisły stoją przed ciężkim i odpowiedzialnym zadaniem, utrzymania minionych lat chwały i tradycji, co im się uda — wierzymy.

BRONISŁAW FISCHER

Sekcja piłki ręcznej

Sekcja piłki ręcznej T. S. Wisły została założona w roku 1928. Już w następnym roku drużynę naszą zalicza się do elity okręgu, zajmuje ona bowiem w mistrzostwach Krakowa koszykówki miejsce trzecie a siatkówki drugie. Jeszcze lepiej spisały się nasze panie, które w obydwu powyższych konkurencjach osiągnęły wicemistrzostwo okręgu.

W roku 1930 sekcja męska zdobywa w mistrzostwach tak koszykówki jak i siatkówki drugie miejsce, a 1931 jedynie drugie w koszykówce. Rok 1932 i 1933 nie przynosi żadnych sukcesów w mistrzostwach gier sportowych i wykazuje wyraźne obniżenie się poziomu sekcji, aż z końcem 1933 roku Zarząd czuje się zmuszonym do zawieszenia działalności tej sekcji, nie tylko z powodu braku odpowiednich wyników sportowych, ale przede wszystkiem w wyniku trudności finansowych Towarzystwa.

Reaktywowana więc w 1937 roku drużyna musiała rozpoczynać na nowo, a zątem od rozgrywek w klasie B. Rozgrywaliśmy zawody na terenie Krakowa wiosną i latem roku 1937, uzyskując korzystne wyniki, kwalifikujące nas jako najlepszą drużynę w B-klasie krakowskiej do rozgrywek finałowych z drużynami podokręgów.

W następnym sezonie piłki ręcznej t. j. 1938 1939 drużyna nasza doznaje wzmocnienia kilkoma doskonałymi zawodnikami rozwiązanej sekcji Y. M. C. A. i wtedy idziemy już o lepsze z najsilniejszemi zespołami polskimi. W mistrzostwach okręgu krakowskiego w koszykówce kroczymy stale na czele tabeli. Dochodzi do sensacyjnych spotkań z bardzo silną i posiadającą kilku wówczas olimpijczyków Cracovią. Odnosimy pierwsze w „dziejach" swojej koszykówki zwycięstwa nad Białoczerwonymi. Nie brak też i przykrych dla Wisły w tym okresie niespodzianek, jak np.: przegrana z Olszą (33:34), nie mniej jednak jesteśmy najlepszą drużyną okręgu i zasłużenie osiągamy upragniony „pierworodny" Wisły tytuł mistrza okręgu w koszykówce. Nie poszczęściło się nam za to w półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Pokonujemy bowiem we Lwowie lubelski AZS., lecz przegrywamy z AZS. lwowskim, podczas gdy nasz rywal, wicemistrz okręgu, Cracovia, wylosowując szczęśliwie łatwą grupę (Śląsk, Częstochowa), dochodzi do finału, gdzie uzyskuje czwarte miejsce. Jedynem „pocieszeniem" dla zmartwionych Wiślaków jest przegrana odwiecznego konkurenta Cracovii również i znaszym lwowskim „pogromcą".

A potem czasy niemieckiej okupacji. Przerwa. Po wojnie jednak gry szybko odżywają i zyskują wielce na (zasłużonej już zdawna) popularności.

Już w lutym i marcu 1945 r. odbywa się na sali Y. M. C. A. tradycyjny turniej koszykówki, w którym Wisła pokonuje kolejno Krowodrzę, Olszę, oraz po ciężkiej walce Cracovię, zdobywając równocześnie puchar kpt. sport. Aleksandra Rybki.

Zima roku 1945-46, to okres największego rozkwitu naszej sekcji. W roku tym przypadły nam w udziale dwa tytuły mistrzów okręgu, a to w koszykówce oraz siatkówce.

Tytuł mistrza okręgu w koszykówce zakwalifikował nas do rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski w Łodzi, gdzie grając w osłabionym składzie i prowadząc przez cały czas zawodów, przegrywamy w ostatnich sekundach gry różnicą jednego kosza 27:29.

W rozgrywkach natomiast o mistrzostwo Polski w siatkówce doszliśmy do finałów, ale i tu los nie dał nam pełnej satysfakcji. Bliscy zdobycia tytułu mistrzowskiego musimy się zadowolić trzeciem miejscem,

Opinja również uważa siatkarki Wisły za jedną z najlepszych drużyn w Polsce. Złożony z zawodniczek aczkolwiek pochodzących z różnych ośrodków sportowych Polski, to jednak wykazujący duże zżycie i zgranie zespół, potrafił obecnie stać się niepokonanym na terenie Krakowa. Zresztą nazwiska takie: Alberówna, Ditkowska, Gładyszówna, Haraschinowa, Jelonkówna, Rotowska-Woźniczkowa, Tomasikówna, Trynkówna-Gronusiowa, Wójcikówna mówią same za siebie.

A męskie „filary" Wisły?

W koszykówce to **Arlet, Hegerle, Jowanowicz, Kowalówka, Papiński, Pawlik, mgr. Rotter, mgr. Szostak, dr Stock.**

W siatkówce: **Arlet, Dezsö, Ganobis, Hegerle, mgr. Jachniak, Leszcz, Papiński, Pawlik, dr Stok.**

Szczypiórniak Wisły jest pierwszą jej narazie drużyną, która w powojennym sezonie wystąpiła pod znakiem „Woronowa". Oparta o kilku rutyniarzy jak **mgr. Szostak, mgr. Rotter, Worytkiewicz i Maciarz,** uzupełniana czasami przez wszechstronnych piłkarzy **Cholewę, Legutkę i Smolarka,** prezentuje nam nazwiska nowe: **Kowalówka, Hamuczyński, „Dziadek", Janicki, Ostrowski, Zębaty.**

Czy wyrosną z nich godni następcy naszych olimpijczyków i reprezentantów Polski dr Stoka, mgr. Szostaka i Atlera?

Mamy niepłonną nadzieję — bo pracujemy.

35-lecie T. S. „Wisła"

Fotomontaż ten, niereprodukowany dotąd nigdzie, jest pamiątką z najskromniejszych uroczystości jubileuszowych, obchodzonych podczas okupacji w roku 1941. Zdjęcia wykonane przez rozstrzelanego w Oświęcimiu, zasłużonego działacza T. S. „Wisła", Aleksandra Zaczka, przedstawiają: moment z zawodów, rozegranych na boisku K.S. „Juvenia" oraz zawodników (od lewej): Wójcickiego (grał również w barwach Wisły), Rupę, Jurowicza, Giergiela, Gracza, Artura (Woźniaka), Ławnika (ówczesnego kierownika sekcji), Waśkę, Worytkiewicza, Obtułowicza, Legutkę i Kozłowskiego.



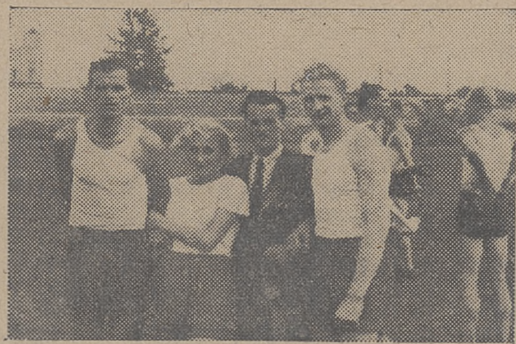
JANUSZ KOROSADOWICZ

ŁEKKOATLETYKA W »WIŚLE«

Lekkoatletyka, będąca jedną z najbardziej podstawowych gałęzi wychowania fizycznego i słuszenie **„królową sportów"** nazywana, wybiła się w „Wiśle" już dość wcześnie na plan pierwszy po piłce nożnej i utrzymywała się tam — z wyjątkiem dwóch okresów — zawsze. Lekkoatleci „Wisły" wywodzą swój początek z zastępów gimnastycznych, złożonych ze studentów, a ćwiczących już od roku 1905 w parku im. Dr. Jordana pod kierunkiem prof. Emila Wyrobka. Ówcześni lekkoatleci byli również piłkarzami.

Właściwy rozwój lekkoatletyki w „Wiśle" datuje się od roku **1922,** kiedy to T. S. „Wisła" zbudowała na własnym boisku **bieżnię** i kiedy nastąpiło zorganizowanie się **sekcji lekkoatletycznej.** Odtąd działalność sekcji lekkoatletycznej „Wisły" rozpada się na **trzy okresy aktywności,** przedzielone latami pauzowania oraz latami drugiej wojny światowej.

W pierwszym okresie kierownictwo tej sekcji spoczywało w rękach wytrawnych działaczy sportowych, jak: por. B. Pabian, kpt. **Kempski** St., por. Kasprzyk A., kpt. Stefan **Zakrzewski,** dr Wł. **Zajączkowski,** G. Kornaś, S. Owsiak, **Połuchtowicz** oraz M. Gorzeński. **Pierwszy** start zawodników „Wisły" nastąpił w dniu 23. VII. 1922 na mistrzostwach lekkoatletycznych Krakowa, przynosząc Hyli, Krupie, Harthowi i Cepurskiemu szereg czołowych miejsc. Odtąd sekcja pracuje coraz wydatniej i wznosi się **coraz wyżej,** szczególnie od roku **1924,** kiedy na mistrzostwach Okręgu Krakowskiego zdobywa drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji oraz sześć tytułów mistrzowskich (Balcer, Ziffer) oraz szereg drugich i trzecich miejsc (Chrzanowski, Owsiak, Sałek, Bogacki i Kruczka). **Ziffer, Sałek i Dobrzański** — to trójka długodystansowców, która wielokrotnie reprezentuje barwy „Wisły" na zawodach w całej Polsce, przynosząc jej sławę i rozgłos. I tak w r. 1924 **St. Ziffer** ustanawia dla „Wisły" pierwszy **rekord Polski** w biegu na 3 km z przeszkodami czasem 10 min. 10,4 sek, on jest też **pierwszym Wiślakiem olimpijczykiem,** i zajmując na Olimpiadzie w Paryżu piąte miejsce w biegu na 3 km steeple chase oraz 11-te miejsce na 5 km z doskonałym podówczas czasem 16 min. 45 sek. W tymże samym roku trójka naszych biegaczy: Ziffer, Dobrzański i Sałek, obsadza wszystkie 3 pierwsze miejsca w biegu na 10 km o **mistrzostwo Polski** w Warszawie. Rok ten zapoczątkowuje starty Wiślaków w licznych biegach na przełaj, indywidualnych i sztafetowych oraz biegach okrężnych w Krakowie (bieg I. K. C.) i na terenie innych miast polskich. W roku 1925 „Wisła", której barw bronią jako najlepsi **Balcer M., Chrzanowski, Ziffer, Sałek, Dobrzański, Nowak i Owsiak** zdobywa znów drugie miejsce w mistrzostwach okręgowych po „Cracovii". Rok 1926 i następne przynoszą pewien spadek na polu lekkiej atletyki męskiej, powstaje natomiast **sekcja kobieca,** której czołowa reprezentantka **„Wiśka"** uzyskuje liczne zwycięstwa i bije dawne rekordy okręgowe, a nawet w biegu na 200 m w meczu lekkoatletycznym Austria—Polska w Krakowie ustanawia **nowy rekord Polski** czasem 28,01 sek. W następnym roku 1927 „Wiśka" jest **pierwszą w Polsce** w biegu na 200 m i w skoku w dal z miejsca oraz trzecią w biegu na 100 m. Sekcja męska przybiera nowe oblicze przez świeży napływ talentów, jakimi są: **Gorzeński, Scipio, Kowalski, Kossowski, Kądzielawa, Ruczka, Rekucki, Kotowski, Pachoń, Modzelewski, Micherdziński, Gebel, Balcer Zb.,** oraz Zakopiańczycy: **Górski Michał, Wilga i Motyka.** Po roku 1930, kiedy „Wisła" zajęła w mistrzostwach Krakowa trzecie miejsce po „Cracovii" i A. Z. S., następuje **rok supremacji „Wisły" (1931),** w którym



Kierownik sekcji lekko-atletycznej T. S. Wisła, prof. J. Korosadowicz, w otoczeniu najlepszych zawodników sekcji: J. Legutkównej, St. Żołędzia i Urbana.

zarówno w mistrzostwach okręgowych jak i w bojach o drużynowe mistrzostwo okręgu **pierwsze miejsce** przypada „Wiśle", a najlepszy w tym pierwszym okresie lekkoatleta „Wisły", doskonały piłkarz zarazem **Miecz. Balcer** zdobywa we Lwowie tytuł **mistrza Polski w dziewięcioboju.**

W dalszych latach jednak hegemonia w lekkiej atletyce krak. przechodzi w ręce „Cracovii", przy czym dramatyczny mecz obydwóch rywali w 1932 r. kończy się zwycięstwem „Cracovii" stosunkiem punktów 234:193. W tym czasie lekkoatleci „Wisły" wspólnie z narciarzami-Zakopiańczykami odnoszą szereg sukcesów na terenie **Zakopanego,** wygrywając przede wszystkim gigantyczny, bo około 60-kilometrowy bieg sztafetowy Zakopane—Morskie Oko—Zakopane.

Trudności finansowe i brak sił organizacyjnych powodują **zastój** sekcji w latach 1933 i 1934. Nowi ludzie, młodzi studenci uniwersytetu, w osobach **J. Korosadowicza, T. Komornickiego** i M. Saramy zaczynają w r. 1935 **budowę sekcji od nowa,** nie przerażając się piętrzącymi się trudnościami. Liczebnie sekcja na razie tylko męska, osiąga w r. 1936 stan ponad 30 członków i uzyskuje w ciężkich zmaganiach na bieżni, rzutni i skoczni **dobre wyniki.** Czołowymi zawodnikami w tym czasie są: doskonale zapowiadający się długodystansowiec **Antoni Machej** z Pruchnej k. Cieszyna, zdobywca drugiego miejsca w mistrzostwie okręgu 1935, a pierwszego w swojej klasie w biegu na 5 km z czasem 17:24, jego towarzysz, wielokrotny mistrz sekcji **„Rawicz",** zdobywca drugiego miejsca w trojboju o nagrodę Polskiego Radia w 1935, **„Dołęga"** (J. Mostowski), mistrz jesienny okręgu w biegu na przełaj, zakopiańczyk **E. Nowacki,** młodzi sprinterzy: **Trentowski, Bober, Wiszniewski i Kumoń** („Staszel"). W biegu sztafetowym ogólnopolskim Wawel-Sowiniec w r. 1936 drużyna „Wisły" w składzie: Machej, Rokitka, Rawicz, Krzyżański, Kumoń, Trentowski, Wiszniewski i Bober przybiegła na 11/12 miejscu na 19 drużyn startujących.

W drugiej połowie r. 1936 sekcja lekkoatl. „Wisły" zawiesza swą działalność po raz drugi — tym razem łącznie z wojną.

Po odzyskaniu niepodległości stają znów do pracy nad odbudową sekcji lekkoatletycznej ci sami ludzie, którzy przed laty dali jej podstawy rozwoju. Wychowankowie moi, dr. Sidorowicza i mgr. Szczerbickiego zdobywają po krótkim okresie przygotowań na mistrzostwach Okręgu (w czerwcu 1945) m. in.: drugie miejsce w biegu na 10 km przez „Rawicza" i w sztafetach 4×100 m i 4×400 m. Na mistrzostwach żeńskich (w lipcu 1945) zdobywa sekcja lekkoatletyczna „Wisły" wicemistrzostwo, a zawodniczka Janina Legutkówna zwycięża w biegu na 100 m. Drużynowy mecz z mistrzem okręgu w lekoatletyce kobiecej R. K. S. „Legią" przynosi nieznaczną porażkę w stosunku 42,5 na 37,5 pkt. **Pierwszy wyłom** w hegemonii, którą dzieży od lat w męskiej atletyce „Cracovia", przynosi **pięciobój o mistrzostwo okręgu,** wygrany przez zawodnika „Wisły", **Wł. Stawiarskiego,** wynikiem 2175 punktów. Ogółem **21 startów** członków młodej sekcji w ciągu tego pierwszego roku przynosi młodym talentom męskim i żeńskim **cały szereg sukcesów,** których ukoronowaniem jest **wielki meeting lekkoatletyczny** o nagrodę T. S. „Wisła" we wrześniu 1945, w którym drużyna okazuje się **najlepszą** w Krakowie **w łącznym przekroju lekkoatletyki męskiej i kobiecej,** zdobywając w sumie 318 punktów, pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, jak również drugie miejsce — o 1 punkt za „Cracovią" — w klasyfikacji ogólnej męskiej i II miejsce w klas. ogólnej żeńskiej za R. K. S. „Legia" oraz **zdecydowanie I miejsce** w klas. ogólnej nieoficjalnych mistrzostw **juniorów** obojga płci. Czołowi zawodnicy i zawodniczki „Wisły" **reprezentują** godnie Kraków w meczach z reprezentacjami Śląska i Łodzi, a na **pierwszych** po wojnie międzyokręgowych **mistrzostwach Polski** w Łodzi w ostatnich dniach września ub. roku **„Wisła"** zdobywa **4 wicemistrzostwa Polski** przez **Janinę Legutko** (100 m i skok w dal), **Stefana Żołądzia** (400 m) i **Aleks. Urbana** (1500 m) oraz dwa trzecie (Legutkówna na 200 m. Urban na 5000 m), i jedno czwarte miejsce (Żołądź na 800 m). Trójka tych ostatnich oraz inni czołowi zawodnicy i zawodniczki sekcji, a mianowicie: **Legutkówna Maria, Cholewa, Cisowski, M. Filek, Górecki, Hojnik, Kucz, Lachcik, Maślanka, Miękus, Stawiarski, Szczerbicki, „Tadecki", Terakowski i Woyna-Orlewicz** osiągnęli w ciągu sezonu 1945 wyniki, klasyfikujące ich do A wzgl. B klasy. Ogółem w ciągu tego sezonu startowało **94** zawodników i zawodniczek z sekcji lekkoatlet. TS Wisła w zawodach. Z wiosną **1946 roku,** roku jubileuszowego TS Wisła, lekkoatleci, których sekcja dosięga obecnie cyfry **200** członkiń i członków, dokonali **udałego startu** w biegu na przełaj o mistrzostwo okr. krak.. zajmując — wobec nieszczęśliwego wypadku swego najlepszego zawodnika, **Urbana,** na trasie — 4-te, 5-te i 7-me miejsce w biegu panów, przez **Kwapienia, Kiderskiego i Mroza.** 3-cie w biegu pań przez **Tomaszewską-Malską** i 4-te w biegu juniorów przez **„Karpa",** dalej w **zawodach wewnętrznych,** jakoteż w **meczu męskim z Cracovią,** przegranym **pod nieobecność Urbana** różnicą **zaledwie 3 pkt.;** w tym ostatnim meczu wybitne wyniki osiągnęli zawodnicy Wisły: **Cholewa** (przez swe zwycięstwo nad mistrzem i wicemistrzem Polski na 200 m), **Żołądź** i **„Karp"** (przez doskonałe czasy na 800 m, tj. 2:05 i 2:11, **Hojnik** (przez skok w zwyż 165 cm), **Stawiarski, Lachcik i Kucz** (miotacze) oraz **zwycięska sztafeta 4×400 m** z czasem 3:42.3.

Najlepsi lekkoatleci „Wisły" i ich wyniki:

Golkówna Wład.: skok w zwyż 129 cm.

Kirchmajerówna Stan.: rzut dyskiem 28.39½ m.

Legutkówna Janina: bieg na 60 m 8.4 sek.; skok w dal 4.37 m (1945).

Legutkówna Maria: rzut oszczepem 27.55 m (1945).

Miłkowska: bieg na 800 m 2:46.8 sek.

„Wiśka" (J. Ciepłówna-Gablankowska): 100 m 13.4 sek., 200 m 28.01 sek., 1926/27); pchnięcie kulą 8.15 m (1945).

Balcer Miecysław: 100 m 11.1 sek., 200 m 23.6 sek., 110 m płotk. 17.0 sek., skok w dal 6.88 m, skok w zwyż 174 cm, skok o tyczce 2.975 m, rzut dyskiem 39.26 m.

Kądzielowa Wiesł.: rzut oszczepem 52.22 m.

Kotowski: 400 m z płotkami 1:04.

Machej Antoni: 1500 m 4:18.4.

Modzelewski: 3000 m 9:34.0.

Owsiak: trójskok 11.40 m.

Pachoń: pchnięcie kulą 12.40 m.

Sałek: bieg na 10 km 36:25.9.

Urban Aleksander: bieg na 5000 m 16:35.5 (1945).

Żołądź Stefan: bieg na 800 m 2:05 (1946).

ANDRZEJ MORBITZER

SEKCJA PŁYWACKA

Założona w roku 1927, sekcja pływacka Wisły niedługi miała żywot.

Pierwszy raz startowali zawodnicy Wisły w **mistrzostwach pływackich Krakowa w 1931 roku,** ale mimo dobrych wyników nie zdobyli punktowanego miejsca.

Trudności materialne związane z uzyskaniem wolnych miejsc w pływalniach krakowskich, nie ułatwiały ToTwarzystwu pomyślnego rozwijania się tej sekcji. Toteż, nie mając widoków na pomyślniejszy rozwój sekcji, Zarząd postanawia w roku 1932 zawiesić chwilowo działalność swoją — w tej tak zdrowej dla organizmu człowieka gałęzi sportu.

Odżyła natomiast **sekcja pływacka Wisły** w innym ośrodku tj. **w Zakopanem,** gdzie w dniu 15 lipca 1934 r. odbyła się uroczystość otwarcia pływalni w Jaszczurówce, a zarazem pierwsze zawody pływackie, które zgromadziły oprócz zawodników Wisły, zawodników S. N. P. T. T., oraz Sokoła. Z zawodników Wisły wyróżnił się zawodnik Gabryś, oraz inni uzyskując dobre wyniki. Postępy pływaków na terenie Zakopanego uwidoczniały się z każdym rokiem.

Po rozwiązaniu się sekcji pływackiej YMCA w 1938 r. trzon pływaków tej sekcji zwrócił się z prośbą do Towarzystwa Sportowego Wisła, o przyjęcie ich w grono członków i wznowienie działalności sekcji pływackiej przy tym Towarzystwie. Prośba ta została przez Zarząd Towarzystwa uwzględniona i sekcja pływacka w Krakowie została powołana do dalszej działalności. Inicjatorami i pierwszym kierownictwem sekcji byli: Włodek, Świstun, Gryglewski, Grzywiński, którzy silną wolą i zapałem do pracy dźwignęli sekcję na nowe drogi rozwoju i od tej chwili sekcja po latach bezczynności zaczęła pracować, mając w sych szeregach pływaków Krakowa, a zarazem i Polski jak: **Lasoniówną, Cyankiewiczówną, Włodka, Świstuna, Gryglewskiego II,** Rachniowskiego, Treszczyńskiego oraz wielu innych zawodników świetnie zapowiadających się. Zawodnicy biorą udział w mistrzostwach okręgowych, gdzie zajmują wiele pierwszych miejsc. Również zawodnicy startują w mistrzowstwach Polski, gdzie Świstun, Włodek zajmują zaszczytne miejsca. Sekcja organizuje kilka zawodów z udziałem mistrzowskich klubów pływackich jak: **Giszowiec, Siemianowice, E. K. S.**

Niestety wojna przerwała tak żywą działalność sekcji Po 5-ciu latach krwawej okupacji niemieckiej, która nie zdołała załamać naszej młodzieży, mimo ubytku z grona zawodników **śp. Edwarda Włodka, skazanego na rozstrzelanie,** oraz wielu innych wywiezionych do obozów karnych, a którzy nie powrócili, sekcja staje znowu do pracy. Mimo tego, że nasza sekcja nie zastała jeszcze zorganizowana, w pierwszych powojennych zawodach pływackich urządzonych w marcu 1946 roku, zawodnik Wisły **Gryglewski II** zajmuje I-sze miejsce na 50 m styl. klas. w czasie 38 sek. W dwa tygodnie później odbyły się drugie zawody pływackie z udziałem 3-ch klubów: Wisły, Cracovii, A. Z. S. W zawodach tych **Barbaszewski II, Gryglewski II, Huk zajęli pierwsze miejsca,** a w konkurencji żeńskiej **Gawlik K.** zajęła II miejsce.

W I-szym walnym żebraniu powojennym sekcji — która została dopiero zorganizowana — został wybrany Zarząd w osobach p. **Morbitzera,** jako kierownika i członków Zarządu w osobach **Huka, Gryglewskiego, Cetery i Gorzelanego.** Zarząd ten wybrany z byłych zawodników sekcji dawał gwarancję solidnego i fachowego pokierowania sekcją.

W dniu 1 lipca 1945 r. Oddział Wisły zakopiańskiej obchodził święto Wisły w Zakopanem. W dniu tak uroczystym wzięły udział wszystkie sekcje naszego Towarzystwa m. in. i sekcja pływacka. W zawodach pływackich m. naszymi oddziałami zwyciężyła bezkonkurencyjnie sekcja krakowska zajmując 112 miejsc za wyjątkiem 100 m stylem klas., w tej konkurencji zwyciężyła zawodniczka; Wisły zakopiańskiej Lasakówna zajmując 1-sze miejsce w czasie bardzo dobrym.

Sekcja nasza zostaje wzmocniona zawodniczką „Pogoni" lwowskiej Boberową, byłą mistrzynią i rekordzistką Lwowa w stylu klasycznym.

W dniu 24 lipca 1945 r. przy zapełnionej widowni odbył się rewanżowy mecz piłki wodnej między Wisłą—Repr. Zakopane, wygranym przez Wisłę Kraków w stosunku 7:3.

W dniu 5 sierpnia 1945 r. wyjechała reprezentacja Krakowa na propagandowe zawody pływackie do Częstochowy w której wzięli udział nasi zawodnicy: Boberowa, Górska, Gryglewski II, Szmidt. Na zawodach tych, przy wielkiej ilości publiczności, która podziwiała klasę Krakowa uzyskujący wszystkie I i II miejsca, nasza zawodniczka **Boberowa pobiła rekord okręgu krakowskiego na 100 m stylem klasycznym w czasie 1,46.**

Dnia 20 sierpnia odbyły się na pływalni Stadionu Miejskiego zawody pływackie oraz mecz piłki wodnej pomiędzy Cracovią a Wisłą o puchar przechodni im. śp. dr Cetnarowskiego. Zawody wygrała po zaciętej walce Cracovia 73:57. W konkurencjach pływackich prowadziła Wisła, dopiero mecz piłki wodnej zadecydował o zwycięstwie Cracovii. W konkurencjach pływackich Kowalski I, Kowalski II, Kękuś, Boberowa i sztafeta 5×50 dow. juniorów zajmują I-sze miejsca. Zawodniczka Boberowa po raz drugi pobija rekord okręgu krakowskiego na 100 m klas. w czasie 1,45. W meczu piłki wodnej Cracovia pokonała Wisłę 6:0. Na usprawiedliwienie tego wyniku można powiedzieć, że Cracovia w tym okresie była najlepszą drużyną Polski ze swoimi przedwojennymi graczami, a w Wiśle poza Gryglewskim, Kowalskim i Lachmanem wystąpili młodzi zawodnicy pierwszy raz grający przeciw tak silnej drużynie.

W dniu 26 sierpnia 1945 r. odbyły się pierwsze powojenne mistrzowstwa pływackie okręgu krakowskiego. Była to walka na punkty, nie odgrywał tu honor osobisty, ale honor całej sekcji, to też zawodnicy pływali z ochotą po kilka biegów, walczyli o każdy punkt potrzebny do zdobycia tytułu mistrza okręgu. Mimo tej walki o każdy punkt musieliśmy i tym razem ustąpić, silniejszemu od siebie klubowi. Cracovia punkt. 1207 przed Wisłą 948 pkt. i A. Z. S. 288 pkt.

Na tych zawodach zajęliśmy **14 miejsc I-szych, 15 miejsc II-gich, 9 miejsc III-cich, 6 miejsc IV-tych.**

Na zakończenie sezonu letniego wyjechała reprezentacja pływacka Krakowa na mecz między-miastowy Kraków—Ostrowiec. W zawodach tych nasz zawodnik **Romer pokonał na 100 m styl. klas. mistrza okręgu krakowskiego Elmana** z Cracovii: Były to ostatnie zawody na stadionie letnim. Pomału sekcje pływackie klubów krakowskich przechodzą do krytego basenu YMMCA, m. in. i nasza sekcja, tylko z tym przekonaniem, że wyniki w następnym sezonie będą dużo lepsze.

Praca sekcji pływackiej nie ogranicza się do spraw tylko wewnętrzno klubowych, mając na widoku dobro sportu polskiego organizuje bezpłatne kursy nauki pływania dla dziewcząt od lat 13—16 i chłopców od lat 12—15, organizuje zawody pływackie dla chłopców i dziewcząt ze specjalnym programem, który ma zastosowanie praktyczne w życiu codziennym, w ratownictwie i obronie Kraju.

Dzięki wynikom jakie osiągnęliśmy na basenie i serdecznym stosunkiem koleżeńskim w łonie sekcji naszej, garnie się do nas masa młodzieży, która pod fachowym kierownictwem, po pewnym czasie treningu zaczyna mieć dobry styl i wyniki. Kiedy sekcje pływackie innych klubów wykazują małą frekwencję zawodników na treningu i brak inicjatywy, w naszej sekcji wre praca. Normalna frekwencja zawodników na naszych treningach wynosi 35 osób, jesteśmy w stanie zorganizować 2 grudnia 1945 r. zawody wewnętrzno-klubowe z półgodzinnym programem, na których startowało 40 naszych zawodników. Następnie zorganizowała nasza sekcja dnia 16 grudnia 1945 r. wielki metting pływacki w programie którego odbył się mecz pływacki juniorów Cracovia—Wisła o puchar przechodni, ufundowany przez Zarząd Sekcji Pływ. Wisły. W zawodach tych zawodnicy nasi pokonali Cracovię w stosunku 48:39 pkt., zajmując 5 pierwszych miejsc. W zawodach tych wyróżnił się Kękuś I, zdobywca największej ilości punktów, Kowalski, Romer.

Dnia 23, 24 lutego i 2 marca Krakowski Okręgowy Związek Pływacki zorganizował I Zimowe Mistrzostwa Krakowa w basenie YMCA. Udział w nich wzięły Cracovia, Wisła, AZS. Zawody te pokazały, że praca nasza nie poszła na marne, żeśmy nie zawiedli nadziei pokładanych w sekcji przez Zarząd TS Wisła oraz sympatyków klubu naszego. Wisła zdobywa po raz pierwszy mistrzostwo okręgu krakowskiego w pływaniu, odbierając go Cracovii, która dzierżyła go od 18 lat. Zaszczytny ten tytuł zawdzięczamy wszystkim zawodniczkom i zawodnikom, biorącym udział w mistrzostwach, ale przede wszystkim **Boberowej, Gawlik, Górskiej, Dohnal, Dudzikowi i Kękusiowi,** którzy tak jak na pierwszych mistrzostwach pływali po kilka biegów odnosząc zwycięstwa. Ogólnie Wisła w trzech klasach zajęła 1251 punktów przed Cracovią 802 i AZS punktów, zajmuje 15 pierwszych miejsc, 18 drugich, 9 trzecich, 2 czwarte i 1 piąte.

Dnia 3 lutego w ramach Jubileuszu 40-lecia Klubów Wisła, Cracovia odbył się mecz pływacki Warszawa—Wisła, Cracovia wygranym przez kluby krakowskie w stosunku 63:49 punktów. W zawodach tych wzięli udział z naszej sekcji: Romer, Kowalski, Kekuś, Dudzik, Ciężki, przyczyniając się do zwycięstwa klubów krakowskich nad Warszawą.

W ramach tych zawodów nasza sztafeta 4×100 m klas. pań zgłosiła próbę pobicia rekordu okręgu krakowskiego na tym dystansie. **Zawodniczki rekord okręgu pobiły** (rekord okręgu 7,49,9), bo zrobiły 7,38,7, ale z powodu złego nawrotu jednej z zawodniczek, komisja sędziowska rekordu nie uznała.

Na walnym zebraniu sekcji pływackiej, odbytym dnia 5 kwietnia 1946 r., wybrano nowy Zarząd w osobach: kierownik Morbitzer Andrzej, kapitan sportowy Gryglewski Józef, sekretarz Stefanik Bron., zast. sekretarza Dohnal W., skarbnik Gawlik Kr., członkowie zarządu Gawlik, Kowalski W.

Dziś w okresie 40-lęcia istnienia Klubu znajduje się sekcja w stanie większego rozwoju, na co wskazuje program prac i zawodów sportowych, przewidywanych w letnim sezonie.

„Wisła” w przekroju tabel i cyfr

Kolejność miejsc w tabeli ligowej była następująca:

1927
1) Wisła
2) I. F. C.
3) Warta
4) Pogoń
5) Legia
6) Turyści
7) Ł. K. S.
8) Polonia
9) Czarni
10) T. K. S
11) Ruch
12) Warszawianka
13) Jutrzenka

1928
1) Wisła
2) Warta
3) Legia
4) Cracovia
5) I. F. C.
6) Pogoń
7) Polonia
8) Czarni
9) Turyści
10) Warszawianka
11) Ł. K. S.
12) Ruch
13) Hasmonea
14) Śląska
15) T. K. S.

1929
1) Warta
2) Garbarnia
3) Wisła
4) Legia
5) Ł. K. S.
6) Cracovia
7) Polonia
8) Warszawianka
9) Pogoń
10) Ruch
11) Czarni
12) Turyści
13) I. F. C.

1930
1) Cracovia
2) Wisła
3) Legia
4) Polonia
5) Warta
6) Garbarnia
7) Pogoń
8) Ruch
9) Czarni
10) Ł. K. S.
11) Warszawianka
12) Ł. T. S. G.

1931
1) Garbarnia
2) Wisła
3) Legia
4) Pogoń
5) Ruch
6) Ł. K. S
7) Warta
8) Polonia
9) Cracovia
10) Czarni
11) Warszawianka
12) Lechia

1932
1) Cracovia
2) Pogoń
3) Warta
4) Ł. K. S
5) Legia
6) Wisła
7) Ruch
8) Warszawianka
9) 22 pułk p.
10) Garbarnia
11) Czarni
12) Polonia

1933
1) Ruch
2) Pogoń
3) Wisła
4) Cracovia
5) Ł. K. S.
6) Legia
7) Warta
8) Garbarnia
9) Polonia
10) Warszawianka
11) 22 P. P.
12) Podgórze

1934
1) Ruch
2) Cracovia
3) Wisła
4) Garbarnia
5) Legia
6) Pogoń
7) Warta
8) Ł. K. S.
9) Polonia
10) Warszawianka
11) Podgórze
12) 22 pułk p.

1935
1) Ruch
2) Pogoń
3) Warta
4) Wisła
5) Śląsk
6) Ł. K. S.
7) Garbarnia
8) Warszawianka
9) Legia
10) Czarni
11) Polonia

1936
1) Ruch
2) Wisła
3) Warta
4) Garbarnia
5) Warszawianka
6) Pogoń
7) Ł. K. S.
8) Dąb
9) Legia
10) Cracovia

1937
1) Cracovia
2) A. K. S.
3) Ruch
4) Warta
5) Wisła
6) Pogoń
7) Warszawianka
8) Ł. K. S.
9) Garbarnia
10) Dąb

1938
1) Ruch
2) Warta
3) Wisła
4) Polonia
5) Pogoń
6) A. K. S.
7) Cracovia
8) Warszawianka
9) Ł. K. S.
10) Śmigły

Jak widzimy z tych tabel Wisła w ciągu 12-letnich a właściwie, uwzględniając rok 1939 13-letnich bojów ligowych nie zeszła nigdy poniżej 6. miejsca (1932) podczas gdy „wielka szóstka” ligowców tj. Cracovia, Garbarnia, Ruch, Warta, Wisła, które zdobyły tytuły mistrzów i lwowska Pogoń, która wielokrotnie znajdowała się u czoła tabeli zajmując w roku 1933 i 1935 pozycję wicemistrza zeszły w ogólnej klasyfikacji nieraz do dolnych regionów tabeli, a nawet musiały opuścić ligę, jak Cracovia w roku 1936, a Garbarnia 1938.

Pięciokrotny mistrz Polski Ruch zajmował w 1927 jedynastą — 1928 r. 12-tą pozycję, a w 1929 r. 10-tą pozycję. Cracovia będąc mistrzem w roku 1930 spadła w następnym roku (1931) na 9-tą pozycję — lecz znów powtórnie w roku 1932 zdobyła tytuł mistrza, by za trzy lata wypaść z ligi, po powrocie zdobyć znów w roku 1937 tytuł mistrza. Podobnie Garbarnia: „z tronu” mistrzowskiego w 1931 roku spadła aż... do „A” klasy w roku następnym. Najrówniejszą po Wiśle lokatę w tabeli ma Warta, która wprawdzie raz zdobyła tylko tytuł mistrza (1929 roku) jednak daw razy była wicemistrzem, a cztery razy zajmowała trzecią pozycję. Równiejszą od Cracovii i Garbarni była też forma Pogoni, dająca jej w efekcie trzy razy wicemistrzostwo.

Gdyby punktować zdobycie miejsc według kolejności liczby uczestników rozgrywek ligowych, to końcowa punktacja wyrażałaby się:

Dla Wisły 13 + 15 + 11 + 11 + 11 + 7 + 8 + 10 + 8 + 9 + 6 + 8 = 117
Dla Warty 11 + 14 + 13 + 8 + 6 + 10 + 4 + 6 + 9 + 8 + 7 + 8 = 104
Dla Pogoni 10 + 10 + 5 + 6 + 9 + 11 + 11 + 7 + 11 + 5 + 5 + 6 = 96
Dla Ruchu 3 + 4 + 4 + 5 + 8 + 6 + 10 + 12 + 11 + 10 + 8 + 10 = 91
Dla Cracovii — + 12 + 8 + 12 + 4 + 12 + 7 + 11 + 2 — + 10 + 4 = 82
Dla Garbarni — — 12 + 7 + 12 + 3 + 3 + 3 + 5 + 7 + 2 = 54

Rok 1939

Podając tu nigdzie dotąd nieogłoszoną tabelę ligową do chwili wybuchu wojny, zwracamy uwagę, że z uwagi na nierówną ilość rozegranych zawodów (np. Ruch 14, Warszawianka 11) **ułożyliśmy ją** wzorem przyjętym zagranicą: w Anglii, Francji, Szwajcarii, gdzie w takich wypadkach układa się tabele według **najmniejszej ilości straconych punktów.**

NAZWA KLUBU	Wisła	AKS	Warta	Ruch	Pogoń	Cracovia	Polonia	Garbarnia	Warszawianka	Union	GIER	Punktów strac.	Punktów zdob.	Stosunek bramek
Wisła	■	3:3	1:4 5:0	0:1	2:1	5:1	2:1 4:5	1:1	1:0 4:2	3,1	12	8	16	31:20
A. K. S.	3:3	■	1:2	2:3	2 0 1:1	1:2	3:0	3:2 3:0	4:0 0:0	7:1	12	9	15	30:14
Warta	4:1 0:5	2:1	■	1:1 5:2	0:1	3:1	1:3	2:3 5:0	4,2	7:1	12	9	15	34:21
Ruch	1:0	3:2	1:1 2 5	■	5:1 2:3	1:5 5:2	2 2 2:3	1:2 5:0	4:0	12,1	14	10	18	46:24
Pogoń	1:2	0:2 1:1	1:0	1:5 3:2	■	3:0 4:3	3:2 1:2	5:1		2:2 2,1	13.	10	16	27:23
Cracovia	1:5	2:1	1:3	5:1 2:5	0:3 3:4	■	2:1	2:1	2:1 3:1	1,0 3:2	13	12	14	27:28
Polonia	1:2 5:4	0:3	3:1	2:2 3:2	2:3 2:1	1:2	■	2:2	1,5	6,1	12	12	12	28:31
Garbarnia	1 1	2:3 0 3	3:2 0:5	2:1 0 5	1:5	1:2	2:2	■	2:0	2:1 2:1	13	16	10	17:33
Warszawianka	0:1 2:4	0:4 0:0	2:4	0:4	1:2 1:3	5:1	0:2		■	5;3	11	17	5	16:29
Union-Touring (Łódź)	1.3	1;7	1;7	1:12	2:2 2:1	0:1 2 3	1 6	1;2 2:1	3:5	■	12	11	3	15:51

1945

26. I. Wisła—Cracovia 2:0
4. III. „ —Olsza 10:0
18. III. „ —Zwierzyniecki 7:1
25. III. „ —Juwenia 6:1
2. IV. „ —Garbarnia 1:1
8. IV. „ —Wawel 9:0
15. IV. „ —Dąbski 8:0
19. IV. „ —Repr. Jeńc. Franc. 12:1
22. IV. „ —Groble 6:0
28. IV. „ —Łobzowianka 5:1
29. IV. „ —Krowodrza 3:0
3. V. „ —Czarni 8:2
10. V. „ —Zakrzowianka 5:0
13. V. „ —Korona 3:3
26. V. „ —Wieczysta 16:0
31. V. „ —Repr. Szk. Podchor. 4:1
10. VI. „ —Garbarnia 4:0
14. VI. „ —Łagiewianka 5:3
17. VI. „ —W. K. S. Warszawa 5:1
1. VII. „ —Wisła (Zakopane) 9:0
5. VII. „ —Dębnicki K. S. 8:0
8. VII. „ —Fablok Chrzanów 4:1
10. VII. „ —WKS Orzeł (Częst.) 8:1
15. VII. „ —Cracovia 1:2
29. VII. „ —**Morawska Ostrawa** 2:4
5. VIII. „ —Ruch (Śląsk) 5:1
12. VIII. „ —Warszawianka 9:0
26. VIII. „ —Cracovia 2:0
2. IX. „ —**Slavia Praga** 1:6
22. X. „ —Cracovia 2:1
5. XI. „ —Zwierzyniecki 1:1
18. XI. „ —C. K. S. (Częstoch.) 14:5
19. XI. „ —Skra (Częstoch.) 7:1
„ —Z. Z. K. (Łódź) 2:2
24. IX. „ —Milicyjny K. S. 9:2
„ —P.T.C. (Pabianice) 7:1
1. X. „ —Polonia (Bytom) 5:0
„ —Ruch 1:0
14. X. „ —Warta (Poznań) 2:4
„ Kościana 10:1



W meczach eliminacyjnych KOZPN-u zajęła Wisła w roku 1945 III-cie miejsce (po wygranej w tym roku z Dalinem) — i po następujących wynikach w roku 1945:

Wisła—Bieżanowianka 1:1
„ —Bloki 5:6
„ —Bronowianka 1:2
„ —Korona 10:0
„ —Pocztowy 3:0 v. o.
„ —Prądniczanka 0:1
„ —Pychowianka 14:0
„ —Związkowiec 8:2

1946

Drużyna Wisły uzyskała w bieżącym roku do dnia jubileuszu następujące wyniki:

24. II. 1946 r.: Wisła — Legia 9:0 (2:0). Bramki strzelili: Gracz 6, Artur 3.

3. III. 1946 r.: Wisła — Reprez. Milicji 6:2 (5:0). Bramki strzelili: Snopkowski, Giergiel, Kohut, Gracz i Artur 2.

10. III. 1946 r.: Wisła — Wieczysta 2:1 (1:1). Bramki strzelili: Giergiel i Gracz.

17. III. 1946 r.: Wisła — Dalin 8:0 (2:0). Bramki strzelili: Gracz 7, Filek I 1.

24. III. 1946 r.: Wisła — Cracovia 3:1 (2:0). Bramki strzelili: Cisowski, Artur i Cholewa.

31. III. 1946 r.: Wisła — Podgórze 5:2 (3:0). Bramki strzelili: Artur 2, Legutko, Łyko i Wandas po 1.

7. IV. 1946 r.: Wisła — Jarosławski K. S. 2:0 (1:0) w Jarosławiu. Bramki strzelili: Mącznik i Artur.

23. IV. 1946 r.: Wisła — S. K. Bata (Zlin) 0:3 (0:0).

30. IV. 1946 r.: Wisła — Reprez. Opawy 4:1 (1:0) w Opawie. Bramki strzelili: Cholewa, Artur, Bobula i Różankowski.

1. V. 1946 r.: Wisła — S. K. S. L. Ostrava 0:2 (0:1) w Slezkiej Ostrawie.

2. V. 1946 r.: Wisła — Reprez. Frydka 2:2 (1:1) we Frydku. Bramki strzelili: Cholewa, Legutko.

3. V. 1946 r.: Wisła — Cracovia 0:1 (0:1). Wisła bez 6-ciu graczy z I-ej drużyny.

12. V. 1946 r.: Wisła — Garbarnia 4:1 (1:0). Bramki strzelili: Cholewa 2, Artur i Kwinta.

16. V. 1946 r.: Wisła — Ł. K. S. 2:4 (1:1) w Łodzi. Mecz na dochód wdów i sierot po więźniach politycznych. Bramki strzelili: Mącznik i Cholewa.

19. V. 1946 r.: Wisła — Borek 4:0 (3:0). Bramki strzelili: Artur 2, Cisowski i Legutko.

POD GIEWONTEM

21 lat mija od chwili, kiedy w Zakopanem powstała sekcja narciarska T. S. Wisła. Śp. por. **Wójcicki**, Al. **Rozmus**, Wł. **Mietelski**, Eug. **Król**, Ed. **Wilga**, M. **Malarz** oraz A. **Kasprzyk** (ówczas porucznik jeszcze) byli pierwszymi jej zawodnikami, a kierownictwo spoczywało w rękach: mjr. **Kępskiego, Al. Rozmusa**, F. **Paudyna** i por. **Wójcickiego.** Temu ostatniemu los nie dał długo przebywać w naszym gronie; nieubłagana śmierć wyrwała go już w 1927 roku spośród nas, pozostawiając głęboki żal i pamięć, którą czcimy w rokrocznie rozgrywanych zawodach o memoriał Jego imienia.

W roku 1929 w miejsce por. A. Kasprzyka, przebywającego służbowo stale w Bielsku, obejmuje kierownictwo sekcji płk. Franciszek Wagner. Sekcja nasza liczy już w tym czasie kilkunastu zawodników, którzy zdobywają szereg zaszczytnych tytułów jak: tytuł mistrza Lwowa, zdobyty wraz z pięknym pucharem przez Eug. **Króla**, mistrzostwo Nowego Targu i puchar tego miasta, zdobyty przez Z. **Rajskiego** i i. Na międzynarodowych zawodach F. I. S. barw Wisły bronią: **Rozmus, Rajski, Król.** W roku 1929 oprócz memoriału śp. por. Wójcickiego rozegrano poraz pierwszy bieg z przeszkodami o puchar R. Makuszyńskiego i skoki o charakterze drużynowym.

W tym roku młody narybek Wisły daje już znać o sobie. Wybijają się: **Zdz. Motyka, Mielelski, St. Rozmus, Kolesar, Łuszczek, Kozdruń, Górski, Gabrys.**

Rok 1930 ujawnia inne jeszcze talenty: **Orlewicz, Gawlikowski, Woyna, Chramiec, Łaś, Wilżanka.**

W następnym roku 1931 wzrasta liczba zawodników do 150. Wisła posiada **oddziały: w Zakopanem, N. Targu, Krakowie.**

W sezonie zimowym 1933/34 zwrócono szczególną uwagę na wyszkolenie juniorów i stworzono nowe kadry malców. Nie udało się Wiśle zatrzymać w tym roku tytułu mistrza Polski w kombinacji klasycznej, zdobyła natomiast mistrzostwo w kombinacji alpejskiej Okręgu oraz mistrzostwo Polski w biegu sztafetowym. Zdobyto również puchar miasta N. Targu i Szczawnicy. Liczba zawodników prawie się nie zmieniła, natomiast sprzęt narciarski bardzo się powiększył. Ujemny wpływ na wyniki w tym sezonie miało to, że 12 zawodników odbywało służbę wojskową i nie mogło trenować ani startować.

Do najlepszych zawodników w tym sezonie zaliczają się: wśród biegaczy — **Górski, Sitarz, Orlewicz, Nowacki, Łuszczek, Michalski**; wśród skoczków — **Kolesar, Łuszczek, Bandura, Bochenek, Gut, Gewont, Bäcker, Słowik, Kowalski Miecz.**; wśród kombinatorów — **Łuszczek, Sitarz, Górski, Bochenek, Gewont**; w kombinacji alpejskiej — **Schindler, Bielatowicz, Rozmus, Lipowski, Męsacz, Bochenek, Gewont, Granfeld, Bobowsk. Z. i Rajski.**

W tym sezonie powstaje drużyna hokejowa. W sezonie narciarskim **1934/35** Oddział Zakopiański miał na celu wyszkolenie zawodników w czwórbiegu i trójbiegu oraz dalsze szkolenie w kombinacji klasycznej i alpejskiej.

W czwórbiegu posiada sekcja takich zawodników: jak Orlewicz, Bochenek, Łuszczek, Rajski, Granfeld, Bobowski, Sitarz i Gut. W trójbiegu zaś do wyżej wymienionych dochodzą: **Schindler, Lipowski, Karpiel, Wowkonowicz, Górski oraz Więckowski** (Wnuk).

Rok ten przynosi nam **Mistrzostwo Okręgu w kombinacji alpejskiej**, które zdobywa **Schindler**, (wicemistrzostwo Orlewicz), następnie **mistrzostwo Polski w biegu rozstawnym 4×10 oraz I-sze miejsce w drużynowym kokursie skoków.**



M. Orlewicz, akademicki mistrz świata

ków. W zawodach o **Mistrzostwo Podhala** — mistrzostwo zdobywa **Marian Orlewicz, a w skokach I-sze miejsce Słowik Michał.** Mistrzostwo Polski w sztafecie zdobywa **Wisła.**

Sezon **1935/36** przedstawiał się skromnie pod względem organizowania zawodów. Złożyły się na to takie okoliczności jak: ciągły brak śniegu, brak czołowych zawodników, skupionych w grupie olimpijskiej, brak funduszów przez odpadnięcie ważniejszych zawodów.

Odbyły się tylko 3 konkursy skoków na Krokwi, 2 biegi płaskie, 3 kombinacje alpejskie oraz biegi o sprawność PZN. — Zawodnicy Wisły brali udział w zawodach pozamiejscowych np. **w Worochcie**, gdzie zawodnik **Bochenek zdobył puchar Wschodu, przez Ministra Wojny gen. Kasprzyckiego.**

Do grupy olimpijskiej byli zaliczeni następujący zawodnicy: **Górski, Orlewicz, Łuszczek, Bochenek, Schindler. Na Olimpiadę do Garnisch wyjechali: Górski Michał, Orlewicz Marian. — Górski miał najlepszy czas z Polaków w sztafecie 4×10 klm.**

W roku **1937 Orlewicz Marian został Akademickim mistrzem świata w Austrii.**

Rok **1937/38** to rok pełen powodzeń i zaszczytnych tytułów Wisły. **Obok Mistrzostwa drużynowego Polski zdobyto również mistrzostwo juniorów. Mistrzem Polski na rok 1938 został młody zawodnik, wychowanek Wisły, Wnuk Mieczysław.**

Dziesięcioletnia praca niezmordowanego i oddanego Wiśle pułk. Wagnera dała piękne owoce. **Wisła w tym roku osiągnęła swój punkt szczytowy. Należy zaznaczyć, że do tych wyników przyczynił się swoją pracą i poświęceniem Paudyn Tadeusz, cieszący się wielką sympatią u zawodników.**

Rok 1938/39 to rok wielkich planów i zamierzeń. Sekcja dążyła do tego, aby stworzyć ośrodek w Zakopanem przez 1) wynajęcie domku, w którym byłby magazyn, kancelaria, świetlica dla zawodników, 2) przez wybudowanie własnego schroniska dla celów wyszkoleniowych, 3) przez wyszukanie takiego człowieka, który byłby nie tylko trenerem, ale wychowawcą dla zawodników. To były plany częściowo już na rok następny, który niestety stał się początkiem tej długiej wojny i okupacji. Tymczasem trenowano. Seniorzy w 80% przydzieleni byli do grupy olimpijskiej, a reszta ćwiczyła sama. Juniorzy trenowali pod kierownictwem **Wowkonowicza Tad.**, juniorki zaś pod kierownictwem **Wnuka** M. Wyniki w tym sezonie były b. słabe. W kraju nie osiągnęliśmy żadnych lepszych wyników, **jedynie za granicą Wisła odniosła wielki sukces. Tytuł mistrza Akad. Świata zdobył w Norwegii Wiślak Wnuk Miecz., wicemistrzostwo też Wiślak Orlewicz Marian.** Te dwa piękne wyniki zakończyły sezon 1938/39, który był nie tylko porażką Polaków w sporcie, ale był też początkiem strasznej i długiej niewoli...



Miecz. Wnuk, Akademicki mistrz świata

W tym ostatnim roku przed wojną w Zarządzie Sekcji byli następujący ludzie: Obok kierownika płk. **Wagnera, dyr. Wessely, dr. Stankiewicz, Wilga Edward, Paudyn, Miśkiewicz, Rzepka, kpt. Fabian, Kulig R., Marzec, Wowkonowicz, Słowik, Orlewicz, Zając.**

W dniu 3 czerwca 1939 r. odbyło się ostatnie Walne Zebranie Wisły, a w 3 miesiące później wybuchła wojna, która przerwała działalność Klubu na okres 6 lat.

Lata okupacji

W latach okupacji niemieckiej „Wisła" zakopiańska zawiesiła — jak i wszystkie inne kluby polskie — swą działalność. Nie zawiesili jej jednak Wiślacy, którzy swe umiejętności sportowe i brawurę ducha oddali w służbę narodową.

Po klęsce wrześniowej, kiedy minęły pierwsze chwile przygnębienia i dezorientacji, **młodzież podhalańska szybko uświadomiła sobie, gdzie jest jej miejsce i co do niej należy. Tatry same wskazywały drogę. Toteż wielu młodych Podhalan przekroczyło na przełomie 1939/40 Tatry, udając się do punktów werbunkowych Armii Polskiej na obczyźnie. Część zaś młodzieży podhalańskiej pozostałej w kraju, zgłosiła się do służby podziemnej, narażając nieraz po bohatersku swe życie w akcji kurierskiej, prowadzonej na szlaku Tatr.** Rzecz zrozumiała, w akcji tej brali udział w pierwszym rzędzie narciarze podhalańscy, obeznali dobrze z terenami górskimi.

Pośród tych Podhalan, którzy przekroczyli granicę i udali się do szeregów Armii Polskiej na obczyźnie, którzy pełnili służbę podziemną, którzy wreszcie dostali się za druty obozu koncentracyjnego — nie brakło Wiślaków, bo braknąć ich nie mogło.

Na obczyźnie znalazł się przede wszystkim prezes oddziału zakopiańskiego „Wisły", płk. Franciszek Wagner, który przebył szczęśliwie cały czas wojny na Węgrzech.

Mistrz Polski z roku 1938, akademicki mistrz świata z r. 1939, **Mieczyslaw Wnuk, pełni w pierwszych miesiącach wojny służbę kurierską. Poszukiwany jednak przez Gestapo, przedostaje się w roku 1940 na Węgry (uciekając przez góry na nartach) stamtąd do Francji, gdzie przebywa przez kilka lat, kończąc w Grenoble Akademię Wychowania Fizycznego** i Akademię Handlową. W czasie pobytu we Francji, zdobył on szereg sukcesów w międzynarodowych zawodach narciarskich. W r. 1944 przedostaje się do Anglii, gdzie studiuje prawo na Polskim Wydziale Prawa w Oxfordzie.

Przekroczyli Tatry i znaleźli się na obczyźnie następujący zawodnicy zakopiańskiej „Wisły": **bracia Zającowie, Wowkonowicz, Gabryś, Granfeld, Bäcker Adam, Bäckerówna Stanisława, Bobowski, Roj, Tapek Mieczysław, Rzegociński.** Ten ostatni zdobył we Francji razem z Wnukiem szereg sukcesów narciarskich. **Gabryś osiągnął we Francji piękne wyniki z zawodach pływackich. Zajac Marian wstąpił do lotnictwa polskiego w Anglii, Bäcker zaś do polskiej marynarki handlowej.** Roj i Bobowski powrócili z Węgier do kraju.

Z pośród Wiślaków, pozostałych w kraju, wielu padło ofiarą terroru hitlerowskiego. **Pięć lat przebywał w Oświęcimiu mistrz narciarski Polski z r. 1933, Izydor Łuszczek,** który powrócił szczęśliwie z obozu śmierci, witany z radością przez całe sportowe Podhale a przede wszystkim przez klub „Wisłę". Łuszczek objął w sekcji narciarskiej „Wisły" zakopiańskiej funkcję kapitana sportowego. **Powrócił również z Oświęcimia wybitny działacz sportowy,** członek zarządu „Wisły", **Paudyn Tadeusz.**

Zginęli natomiast w obozach koncentracyjnych niestrudzeni i oddani „Wiśle" członkowie zarządu: **Kulig Romuald, Kulig Apolinary,** oraz zawodnicy: **Bartkowski Józef, Bigosz Kazimierz, Chramiec Józef, świetny skoczek Kolesar Piotr, i rozstrzelany przez Gestapo — Łuszczek Stanisław.** Cześć ich pamięci!

ROK 1945.

29-go stycznia 1945 r. Zakopane zostało uwolnione od Niemców. Z chwilą tą — tak długo oczekiwaną — ożywiło się natychmiast zamarłe od tylu lat życie sportowe na Podhalu. Uwolnienie Zakopanego nastąpiło w pełni zimy, nic tedy dziwnego, że pierwsi na start stanęli narciarze, a wśród nich Wiślacy. Rodzina Wiślacka odszukała się szybko, jednakże organizację klubu utrudniała bardzo nieobecność jego kierownika, płk. Wagnera, przebywającego ostatni rok w obozie jeńców pod Berlinem. W zastępstwie pułkownika rozpoczął działac Marian Orlewicz i Wnuk Henryk, którzy zwołują — porozumieniu z grupą Wiślaków — pierwsze zebranie organizacyjne „Wisły" w Zakopanem 22 go marca 1945. Na zebraniu tym powołano do życia wszystkie sekcje i wybrano kierowników poszczególnych sekcji w następującym składzie: Sekcja narciarska — Orlewicz Marian, sekcja lekkoatletyczna — Kliszewski Stanisław, sekcja pływacka — Kobylański Janusz, sekcja gier sportowych — Wnuk Henryk, sekcja piłki nożnej — Zbożeń Władysław.

Pomimo piętrzących się trudności jak np. brak gotówki, brak sprzętu — praca zaczyna wchodzić na dawne tory przy ogólnym zapale i najlepszych chęciach wiernych swemu klubowi i tradycji Wiślaków. Już w kwietniu, a więc w dwa miesiące po uwolnieniu Zakopanego sekcja narciarska organizuje pierwszy slalom gigant na Kalatówkach. Zainteresowanie zawodami wielkie, a wyniki — mimo tak długiej przerwy — bardzo dobre. Niedługo potem odbyły się, również skoki i bieg płaski, które pozwoliły zorientować się w powojennej klasie zawodników „Wisły". Obok dawnej rutynowanej klasy tj. Orlewicza i Lipowskiego, na pierwszy plan wysunęli się młodzi zawodnicy: **Gąsienica Samek Mieczysław, Kozak Tadeusz, Herman Stefan, a wśród juniorów Łuszczek Stanisław.**

Obok sekcji narciarskiej wielką żywotność rozwinęła **sekcja piłki nożnej.** Piłkarstwo na terenie Zakopanego jest młodą gałęzią sportu, nie posiadającą tradycji, — jednostronne nastawienie Zakopanego na narciarstwo utrudniało rozwój piłkarstwa. Przed wojną próbowano niejednokrotnie tworzyć na tutejszym terenie sekcje piłkarskie ale naogół bez rezultatów.

W kwietniu 1945 oddział T. S. Wisła — Zakopane podjął na nowo próbe zorganizowania na tutejszym terenie sekcji piłki nożnej i **próba ta udała się.** Trudności w zdobyciu sprzętu dla zawodników przyniosły coprawda wiele kłopotów kierownikowi i organizatorowi tej sekcji Władysławowi Zbożeniowi (oldboyowi macierzystego Klubu Sekcji Piłki Nożnej **w** Krakowie), który całą duszą poświęcił się tej gałęzi sportu. Dzięki temu, piłkarstwo na terenie Zalarność wśród publiczności uczęszczającej kopanego uzyskało należne mu miejsce i popu- tłumnie na mecze.

W sezonie 1945 sekcja piłki nożnej Oddziału Zakopiańskiego T. S. Wisła rozegrała **31 meczów towarzyskich.** Wśród graczy wyróżnili się: **Pawlik ,Horyński, Cholewa, Hoły, Kubin, Łuszczak.**

W dniu 5 marca 1945 r. odbyło się w Zakopanem Walne Zebranie T. S. Wisła z udziałem przedstawicieli Krakowa, na którym wybrano zarząd oddziału zakopiańskiego. Tymczasowym prezesem został obrany Orlewicz Marian, wiceprezesem Zbożeń, sekretarzem Ciupak, skarbnikiem Olbrycht.

Praca postępowała i rozwijała się coraz lepiej. W sezonie letnim na bieżni miejsckiego stadionu pojawiły się pierwsze, nieliczne co prawda, sylwetki Wiślaków, trenujących pod kierownictwem Kryma Stan. Kliszewskiego, później Tatara Mieczysława. Już w czerwcu wyjeżdżają reprezentacje sekcji lekkoatletyczne na mistrzostwa okręgowe do Krakowa, gdzie zdobywają szereg zaszczytnych miejsc. I tak: **St. Krym** zdobywa pierwsze miejsc w biegu na 800 m i II-gie miejsce w biegu na 1.500 m, **Chlebiński** zdobywa III-cie miejsce na 400 m, i II-gie miejsce na 1.500 m. **Klocek** III-cie miejsce w biegu na 10.000 m, **Klamerus** V-te miejsce w skoku wzwyż.

Krym Stanisław został uznany za najlepszego zawodnika prowincji i otrzymał specjalną nagrodę. Wielkie nadzieje pokłada Klub w młodym zawodniku **Kwapieniu** Tadeuszu, który rozpoczął w tym sezonie systematyczny trening osiągając piękne wyniki w biegu. Wśród pań wybiła się **Wnukówna Zofia,** która brała udział w zawodach okręgowych w rzutach dyskiem i kulą, a którą okręg wysłał na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski do Łodzi, gdzie zdobyła 6-te miejsce w rzucie dyskiem.

W lipcu 1945 r. z okazji 20-lecia istnienia T. S. Wisła w Zakopanem, urządzono święto Wisły, w ramach którego odbyły się zawody lekkoatletyczne, pływackie i rozgrywki piłki nożnej i gier sportowych przy udziale zawodników Wisły krakowskiej. Święto miało charakter bardzo uroczysty — podkreślono na nim szczególnie serdeczne i ścisłe więzy współpracy między Oddziałem Zakopiańskim a Macierzą.

Godzi się także wspomnieć o **sekcji pływackiej,** znajdującej się pod kierownictwem **Kobylańskiego Janusza.** Sekcja ta wykazała, że pomimo bardzo niesprzyjających warunków (brak odpowiednich rzek i basenów) — sport pływacki w Zakopanem ma rację bytu. W czasie Święta Wisły na pierwszy plan wysunęła się Lasakówna, która w zawodach pływackich urządzonych przez oddział zakopiański, zdobyła I-sze miejsce, pokonywując zawodniczki krakowskie.

Niezwykle radosnym zdarzeniem nie tylko dla Oddziału Zakopiańskiego ale i dla całej „Wisły" **był powrót do kraju płk. Franciszka Wagnera,** który po krótkim wypoczynku zabrał się z całą gorliwością do pracy na terenie ukochanego Klubu w Zakopanem. Powrót płk. Wagnera miał duże znaczenie moralne dla Wiślaków zakopiańskich, których płk. Wagner od tylu lat wychowywał i prowadził.

Najukochańszy Wagner, płomienny w swym porywie, promieniejący energią i zapałem, zawsze najżywszy spośród całej braci sportowej, bezkompromisowy czciciel idei czystości sportu, człowiek-dusza...

Ileż to ciężkich trudów, które wszystkich nas obciążyć powinny, on brał wyłącznie na swoje barki nie tylko bez skargi, ale z uśmiechem co zawsze rozbrajał a nas zachęcał do łamania przeszkód i zawsze prowadził do zwycięstwa.

Wagner ta „kochana pulka", który jak przemawiał na zebraniach, czasem łamaną polszczyzną, to młódź z zapartym oddechem wpatrzona w jego cudowne gesty, w specyficzną mimikę i porywający styl, milkła i nie słyszała błędów gramatycznych ale wyczuwała najszlachetniejszy rytm jego serca, wpleciony w niezdarne a tak czarujące słowa.

Słowa te czarowały, bo w nich była miłość do kochanej „Wisły", miłość do polskiej młodzi, miłość czynu, co przekuwać umiała słabość na rycerski hart.

Słowa te przemawiały, bo za nimi szedł ogrom pracy, ofiarności bez granic, młodzieńczego zapału i tej przedziwnej sztuki przyciągania serc do siebie i do tych świetlanych celów, których byl najszlachetniejszym orędownikiem.

We wrześniu 1945 r. T. S. Wisła w Zakopanem obchodzi uroczyście imieniny prezesa honorowego całej „Wisły" przebywającego stale w Zakopanem znakomitego pisarza Kornela Makuszyńskiego. Zarząd „Wisły" zakopiańskiej organizuje w tym dniu mecz miłki nożnej, na który zostaje zaproszony solenizant. Na udekorowanej trybunie w otoczeniu całego zarządu i licznej grupy Wiślaków i publiczności odbiera solenizantzant życzenia złożone imieniem Klubu przez p. Tatara oraz kwiaty od poszczególnych sekcji.



Kornel Makuszyński w otoczeniu Zarządu „Wisły w dniu swych Imienin w 1945 roku

Kornel Makuszyński interesuje się żywo „Wisłą" i pragnąc pomóc jej w ciężkiej sytuacji materialnej pisze wierszem odezwę do publiczności z apelem o wspieranie Klubu i sportu. Odezwa ta zjednała dla Klubu sporo składek i pokaźnych ofiar pieniężnych.

SEZON ZIMOWY 1945-46.

31 grudnia odbył się tradycyjny bieg sztafetowy o mistrzostwa Polski. W biegu tym **zwyciężyła sztafeta „Wisły"** w składzie: **Orlewicz, Sitarz, Kwapień, Lechowicz — bijąc o klasę pozostałe kluby.** Szczególną formę wykazał **Orlewicz,** który obecnie uchodzi za najlepszego zawodnika polskiego w biegach płaskich. Wykazał on również dobrą forme w skoku, w wyniku czego zdobył mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego P. Z. N. Miłą niespodzianką były wyniki dawnego, przedwojennego zawodnika „Wisły" **Sitarza** oraz młodego **Kwapienia,** który zapowiada się doskonale jako biegacz zarówno w narciarstwie jak i lekkoatletyce.

Sekcja narciarska „Wisły" posiada również — jak dowiodły wyniki obecnego sezonu — bardzo dobrych skoczków. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Gąsienica-Samek Mieczysław, najlepszy dziś po Marusarzu, skoczek polski stanowiący już klasę europejską.

Obok Gąsienicy Samka wyróżnił się wśród skoczków: Kozak Tad. Do dobrych skoczków zalicza się także: Hoły Kazimierz, Schindler II, Gut Szczerba Franciszek. Wśród zjazdowców na pierwszy plan wybija się Orlewicz, którego dużym sukcesem było zdobycie drugiego miejsca w poczwórnej kombinacji o memoriał śp. Bronisława Czecha. Obok Orlewicza dobrymi zjazdowcami są: z dawnych zawodników — Lipowski, z młodych: Kozak, Herman, Gąsienica-Samek, Schindler i Łuszczek St. Do łańcucha swych sukcesów, stanowiących jednocześnie sukcesy Wisły dodał Orlewicz tytuł mistrza akademickiego Polski na rok 1946 — a Lipowski zwycięstwo w kombinacji alpejskiej.

W dniach 26 i 27 stycznia 1946 r. urządziła sekcja narciarska „Wisły" zawody o memoriał por. Wójcickiego, zgodnie z coroczną tradycją przedwojenną. W zawodach tych zwyciężył zawodnik HKN-u Stefan Dziedzic.

Z pośród pań, których do sekcji narciarskiej „Wisły" należy niewiele, startowały w tym sezonie tylko dwie.

Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy Wiślacy powrócili do kraju, że niektórzy z nich przebywają dotąd na obczyźnie. I tam, na obczyźnie, reprezentują oni godnie swoją Ojczyznę i swój Klub. Z informacji prasowych docierają do nas wieści o czterech „Wiślakach", którzy startują zagranicą (przede wszystkim we Francji z barwach polskich). Są to Wnuk Mieczysław, Wowkonowicz Tadeusz, Rozmus Aleksander i Gabryś Ludwik. Duże sukcesy odniósł w bieżącym sezonie Wnuk ,który przybył z Oxfordu do Chamonix łącznie z ekipą polskich skoczków przebywających na obczyźnie (Kula, Krzeptowski). Zajął szereg doskonałych miejsc w wielkich międzynarodowych zawodach na ziemi francuskiej, broniąc godnie barw swego narodu i Klubu za granicą,

JAN ROTTER

KIBIC PROSI O GŁOS!

Czyżby już wybory? — zapytacie zdziwieni. Nie, też się wprawdzie o tym dużo mówi, ale to coś bardziej konkretnego.

Jubileusz.

Jubileusz 40-lecia Cracovii i Wisły, a 25-lecia Garbarni. Usłyszymy mnóstwo mów, wypowiedzi, opinii, wywiadów z działaczami, zawodnikami, sędziami, organizatorami, a tylko ten, który najwięcej wnosi w życie klubowe uczucia i nerwów, którego wzloty i upadki ducha zależne są od niedzielnego wyniku drużyny, ten pozostanie w cieniu:

KIBIC.

Żywa, chodząca (na wszystkie mecze) historia klubowa, dżuma, od której uciekają, ustalający skład na najbliższe spotkanie, kierownicy sekcji, on — „Wujcio z Ameryki" kapryśnych primadonn klubowych. Więc bądźmy sprawiedliwi, bądźmy demokratyczni, przynajmniej raz na 40 lat. Niechże ten, wyśmiewany przez zblazowanych meczomanów i nabijany (często dosłownie) przez innowierców klubowych, fanatyk przynajmniej raz w jubileuszowym roku „pańskim" 1946 zostanie dopuszczony na forum, niech będzie potraktowany na serio, niech stara się uzasadnić, dlaczego „urodził się" kibicem właśnie Wisły, Cracovii czy Garbarni. Jako uczuciowca będziemy go musieli oczywiście naprowadzać, hamować i skreślać nadmierne wypowiedzi. Takie referendum. A więc — kibice Wisły, Cracovii, Garbarni na Start! Zaczynamy!

— Obywatelu Wiślaku, dlaczego jesteście kibicem Towarzystwa Sportowego Wisła w Krakowie?

— ...dlatego, że jest najstarszym stowarzyszeniem sportowym w Polsce, ma najlepszą drużynę piłki nożnej, że jest klubem wszechstronnym i zrzesza już ponad 1000 zawodników, że dzierży pięć tytułów mistrza okręgu krakowskiego, a opinia uważa Wisłę w niektórych gałęziach sportu za moralnego mistrza Polski, że...

— Stop, stop! Obywatelu Kibicu. Zanim rozwiniesz jak paw całą świetność „wiślaną", zanim olśnisz przeciętnego demokratę przepychem tytułów i zmiażdżysz jednolitym blokiem opinii, zdradź nam podstawy swojego fanatyzmu, uzasadnij rzeczowo, skąd biorą się te wyniki i to powodzenie Wisły?

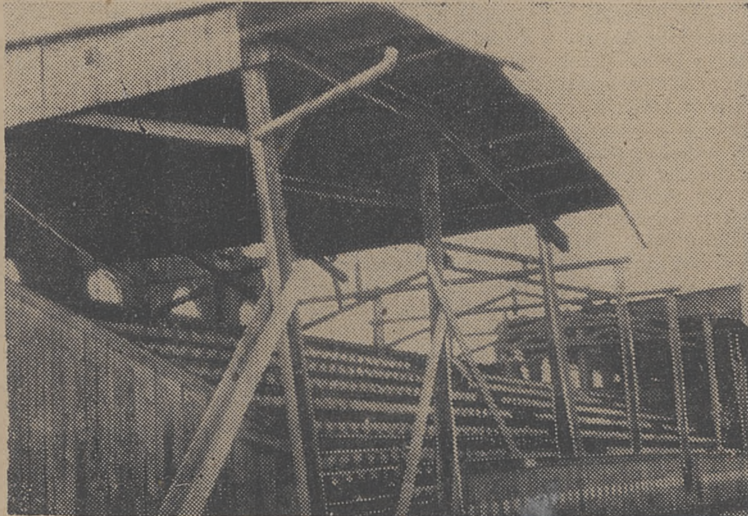
— ...moralne sportowo założenia, solidna praca zarządów i tradycyjnie dobra jedynastka piłkarska, która od roku 1906 kroczy nieprzerwanie w pierwszym rzędzie polskich zespołów piłkarskich, która jest jedyną sekcją...

— do roku 1922, — regulujemy jednostronność kibica wszechstronnego klubu — gdyż wtedy „bocian" przynosi jej dwie siostrzyczki: ciężkoatletyczną, która wychowała takich „chłopczyków" jak Pawlikowski, Jaworski, Tylko i teraz jeszcze występujący w Legii krakowskiej jubilat, niezwyciężony w Polsce Bajorek, oraz lekkoatletyczną, chlubiącą się obecnie „za panowania" prof. Korosadowicza ilością, a wówczas tylko jakością, olimpijczykiem, długodystansowcem Zifferem, czy mistrzem Polski w dziesięcioboju, piłkarzem Balcerem i sukcesami jednostek, wieńczonymi nierzadko tytułem mistrza okręgu...

— i wydatkami — rewanżuje się przerwaniem ob. Kibic — bo właśnie chciałem dokończyć, że sekcja piłkarska jest jedyną sekcją dochodową, jest ojcem, który daje dzieciom dobre imię i dożywotnie utrzymanie.

— No, czasem tylko wiano — korygujemy — a dzieci utrzymują się już same. Bokserzy jak: Mieczysławski, Żbik, Juszczyk, Mach czy Moszkowski przysparzali, a niektórzy z nich dalej przysparzają klubowi nie tylko sławy, ale i monety. Również i narciarze, członkowie zakopiańskiego, nowotarskiego i poronińskiego Oddziału Wisły utrzymują się sami z imprez organizowanych w zimowej stolicy Polski, Łuszczek, Kolesar, Rozmus, Motyka, Górski, Bochenek, Gewont, Schindler, Orlewicz, Samek Gąsienica byli względnie są nadal atrakcją i chlubą TS Wisła i nie pozwalają, aby nazwa ta w miesiącach zimowych znikała ze szpalt kronik sportowych.

— Nie potrzeba na to aż Nowego Targu, czy Zakopanego, żeby ludzie w zimie Wisłę wspominali — zaperza się krakowski Kibic. Przecież istnieje od 1927 roku drużyna hokejowa, która już w roku następnym zdobywa mistrzostwo Krakowa i aż do 1931 walczy na terenie naszego grodu, pokonując nie jeden raz Cracovię. W końcu brak własnego lodowiska i coraz gorsze warunki atmosferyczne, zmuszają Zarząd klubu do przeniesienia tej zimowej konkurencji również do zakopiańskiej filii. Ale tego roku mieliśmy znowu możność oglądać gorące starcie na zimnym podłożu z wynikiem jak na obecny układ sił wcale dobrym, bo mistrz Polski Cracovia wygrał ze świeżo zestawioną drużynką skromnie 7:1. Wiślacy, reprezentanci Krakowa Jasiński, Kolasa, godnie więc starają się podtrzymać tradycje Makowskiego, Krupy, Trytki, Cebulaka i Balcera II. Również z przerwami od roku 1927, ale niemniej skutecznie, dobierają się do odwiecznego wroga pływacy i waterpoliści Wisły pod wodzą swego pierwszego, najlepszego podówczas zawodnika a obecnie, zgodnie zresztą ze zwyczajem „Wiślanym" jej działacza, Morbitzera.



Tak wyglądała trybuna Wisły w dniu 14 maja br.

— Zapominacie obywatelu Kibicu, — skoro już mowa o pływaniu — że Wisła w dążeniu do wszechstronności propaguje w zimowej stolicy Polski i letnie sporty. Pływają więc Zakopiańcy w naturalnie ciepłej wodzie basenu Jaszczurówki, męczą piłkę nogą i ręką podtatrzańscy Wiślacy, zapatrzeni w krakowskie pierwowzory, które z wiosną zjeżdżają do Zakopanego, aby otworzyć sportowy sezon letni. W ogóle TS Wisła wykazuje pęd w górę i to dosłownie, zorganizowała przecież niedawno pod kierownictwem słynnego polskiego alpinisty mgr Zbigniewa Korosadowicza, brata „władcy" wiślanej bieżni, dziesiątą z kolei (nowy jubileusz!) sekcję turystyczną. Kibice słusznie będą teraz mogli krzyczeć: Wisła górą!

Ob. Kibic uśmiecha się błogo, ale zaraz zaznacza z właściwą kibicom zarozumiałością i przekorą:

— Nie musielibyśmy na stwierdzenie tego zakładać aż nowej sekcji. Że Wisła górą, to jasne jak „dziura" w ...którą Artur puszcza Gracza. Wystarczy przecież zaglądnąć w którąkolwiek niedzielę zimową na salę Ymki lub Sokoła, aby widzieć zdecydowaną supremację drużyn Wisły, mistrza okręgu krakowskiego w siatkówce i koszykówce panów a nieoficjalnego w siatkówce pań. Od roku 1929 do 1932 drużyny koszykówki, siatkówki czy szczypiorniaka stanowią równorzędnego przeciwnika dla Cracovii i Ymki, a zawodnicy jak Stefaniuk, śp. Szumilas, Skucha, Madejski, Balcer mają ustaloną markę. Ale cóż, pieniążki..., sekcja kosztuje, a Wisła bogatych protektorów, coby jej długi płacili, nie ma. Sekcję trzeba chwilowo zwinąć. Dopiero rok 1938 przynosi renesans. Polska Ymka zawiesza działalność zawodniczą, a jej sportowcy czynni zasilają niedawno przedtem reaktywowaną sekcję Wisły. I odtąd sukcesy, mistrzostwa Krakowa w siatce i koszu, ostatnio trzecie miejsce w mistrzostwach Polski siatkówki i... pech w półfinałach koszykówki. Z Wartą jednym koszem! Tak, tak — wzdycha ob. Kibic — nieszczęścia chodzą parami: w ten sam dzień tracą koszykarze w Łodzi finał, i w ten sam dzień traci ich kolega, reprezentant Polski, w Krakowie „wolność". Żeni się. No, ale przynajmniej teraz pewność — pociesza się ob. Kibic — że żadnemu z naszych „repów" taki zbieg nieszczęść się nie przytrafi: pożenili się już wszyscy: i dr Stok i mgr Szostak i Papiński no i Arlet. (Boję się o Pawlika, Hegerlego, i skromnego autora — przyp. zecera-kibica).

Złote myśli ostatnich zdań wygłasza ob. Kibic z mniejszym niż zazwyczaj temperamentem. Głos matowieje. Umyka wspomnieniami w przeszłość, kiedy to sam, jeszcze bez „przybytku" (od którego „głowa boli"), wesół i szczęśliwy hasał, jak... Cholewa po boisku. Wspomnienia płyną „wiślaną" falą...

— Nazwiska piłkarzy ręcznych przypominają mi jeszcze jedną sekcję zimową naszej Wisły. Ping-pongistów. Przecież Władek Stefaniuk i śp. Szumilas to przedwojenni mistrzowie Krakowa i najlepsi wraz z Żakiem i Arletem tenisiści stołowi Polski w kategorii aryjskiej — roznamiętnia się ob. Kibic. — Przed wojną poza Wisłą dobrych ping-pongistów posiadał tylko Hagibor, Hakoah, Samson (Tarnów), ŻTS i Makkabi. Mało znana była to sekcja, ale równie ambitnie i nieustępliwie zawsze walczyła jak jej o 25 lat starsza siostrzyca. Piłna nożna! Piłkarze Wisły (darujcie mi Czytelnicy, cokolwiekby teraz mój rozmówca powiedział, ja już nie mam odwagi go hamować — przyp. autora) są od roku 1906 najrówniejszą i najbardziej wyrównaną jedenastką klubową Polski. Papier firmowy Towarzystwa — jego wizytówka — prezentuje nielada kolekcję tytułów: Mistrz okręgu krakowskiego i wicemistrz Polski w latach 1923 i 1924, Zdobywca pucharu Polski w 1925 i 1926, Mistrz Ligi na rok 1927 i 1928, wicemistrz w latach 1930, 1931, 1936. O tym, że w roku 1925, 1929, 1933, 1934 i 1938 Wisła jest trzecią skolei najlepszą drużyną piłkarską Polski nie wypada już wprost nadmieniać. Takie sukcesy bledną przecież także przy wynikach z zagranicznymi zespołami, gdzie już pierwsze starty w roku 1910 z Preussen (Wrocław) 7:1 i Ostrawski Team 5:1 i 1:0 wyrabiają Wiśle markę. Poprzez Olimpię (3:3 i 4:2) i Spartę Praską (1:5), przez słynną drużynę I. Ligi zawodowej szkockiej „F. G. Aberdeen" (1:9, 1:8), F. C. Falke (Wrocław) 5:2 w roku 1911, poprzez Admirę (2:2), Rapid (1:2), Wacker z Wiednia (2:4) w 1924, przez Philips Holandia (4:0 w 1929 r.), III. Ker. Budapeszt (3:4 1931 r.), Wacker Wiedeń (3:3 1932 r.) i wiele, wiele innych (ratując Was, Czytelnicy, od bólu głowy, zaryzykowałem swoją i obciąłem 90% wyliczeń ob. Kibica — przyp. autora) sława Wisły dociera na Zachód. Wisła jako pierwsza polska drużyna otrzymuje w 1933 roku zaproszenie do Belgii i Francji. Osiągnięte tam wyniki między innymi z Diables Rouges, nieoficjalną reprezentacją Belgii 0:3 i z Racing Club de Paris 0:1 powodują ponowne zaproszenie Wisły w 1935 do Belgii i Holandii. I znowu dobre wyniki i wreszcie w 1936 na jubileuszu 30-lecia Wisły szczyt marzeń: pokonanie niepokonalnych Anglików, drużynę I. Ligi Chelsea 1:0. Dwom bohaterom tego spotkania śp. Łyce, zdobywcy bramki i śp. Szumilasowi, obrońcy, nie będzie niestety dane oglądać obecny jubileusz. Oświęcim! Więcej szczęścia miał Artur, który za swój patriotyzm zapłacił „tylko" męką Mauthausenu, ale przynajmniej wyniósł stamtąd życie, co nie udało się już śp. Stefanowi Lubowieckiemu mniej znanemu lecz równie cenionemu piłkarzowi i koszykarzowi Wisły Zaczkowi. Takich to reprezentantów dała Wisła na spotkanie międzynarodowe z Niemcami, toczące się lat sześć. Było to zresztą w jej zwyczaju, dawała przecież Polsce reprezentantów i przedtem, ale na inne boje, bezkrwawe, ze wszystkimi państwami Europy, z Ameryką na Olimpiadach 1924 r. (7 graczy!) i 1928 roku, dawała Reymanów, Kotlarczyków, Balcerów, Adamków, Kowalskich, Kisielińskich, Madejskich i Arturów. A i teraz po wojnie nie uchyla się Towarzystwo, choć częstokroć z własnym uszczerbkiem, od zadługiego czasem użyczenia swoich asów reprezentacji oficjalnej czy nieoficjalnej. Gracz, Giergiel, Jurowicz, bracia Filkowie, to trzon dzisiejszej polskiej jedynastki.

A Zarząd? — Tak jak każdy poprzedni, to nie tylko nazwiska z dyr. dr Orzelskim i pułk. Reymanem na czele, ale to ludzie zapamiętania się w pracy, w pracy od podstaw, w pracy nad masą. Ludzi tych cieszy więcej niż mistrzostwo Ligi, zdobycie w 1936 i 1937 mistrzostwa, a w 1938 wicemistrzostwa Polski piłkarskich juniorów, bo widzą wtedy wyniki swej własnej pracy i widzą jasną przyszłość klubu. I takie nastawienie zawodników i takie stanowisko Zarządu daje siłę przyciągania, rodzi atrakcyjność Towarzystwa Sportowego „Wisła". Nikłe było źródełko, z którego w 1906 r. wypłynęła „Wisła". Pod szczęśliwą jednak gwiazdą białą zrodzona, rośnie „Wisła", potężnieje, obejmując „wiślaną" falą entuzjazmu chętnych dążyć z jej biegiem, pochłaniając przeszkody, coby wstrzymać lub zmienić chciały wartki jej prąd. Bo Wisła to żywioł, groźny, nieustępliwy, potężny, sławny w Krakowie, znany w Polsce całej, w Europie!"



Zarząd T. S. „Wisła" w roku jubileuszowym. Siedzą (od lewej): mec. Kossek, inż. Britow, Rekliński, dyr. ppłk. Reyman, dyr. dr. Orzelski, Dyras, Voigt, Flak, Kura, Jan Kotlarczyk. Stoją: Stopa, Karpiński, prof. Korosadowicz, Kozień, Kiliński, Lachcik, Wójcik, Stawiarski, mgr. Rotter, Bogdanowicz, mgr. Szostak, Przybylski, Stryszawski, Worytkiewicz, mgr. Fischer, Konopek.

Ob. Kibic wpada w trans, promieniując fanatyzmem, czaruje urokiem Wisły, hypnotyzuje. Czujecie to, i rozumiecie go już teraz, Wy, Czytelnicy — neutralni sportowcy — wszelkich odcieni? — Zrozumcie go więc i Wy, zakamieniali kibice Cracovii czy Garbarni i „ujawnijcie" skolei na cierpliwy papier „podziemia" Waszego fanatyzmu. Niech Wiślak Was też zrozumie. A — jak to pięknie powiedział któryś z mędrców — zrozumieć, to znaczy wybaczyć! I wtedy, tworząc Komisję Porozumiewawczą Kibiców, wypalicie w niedaleki już dzień wspólnego jubileuszu „fajkę pokoju", a wypiwszy zgodnie „kwaterkę", starym obyczajem rzucicie flaszkę na boisko.

Nie, przepraszam. Zapomniałem, że z dniem jubileuszu Klubów krakowskich nastaje nowa era w zwyczajach kibiców!

W „Złotej Księdze" Wisły

Po raz trzeci w ciągu swego istnienia Tow. Sport. „Wisła" zostało dotknięte ciężką klęską.

W przeddzień jubileuszu 40-lecia szalejący huragan w dniu 14 maja br. nad Krakowem poważnie uszkodził trybuny, które wśród ciężkich warunków, dzięki wielkiej ofiarności całego społeczeństwa krakowskiego zostały odbudowane po ostatnim zniszczeniu przez huragan w roku 1935.

Tow. Sport. „Wisła" nie licząc się z żadnymi trudnościami, jak brak funduszów — postanowiło, aby nie sprawiać swym zwolennikom zawodu, odbudować zniszczone trybuny w ciągu krótkiego czasu — jeszcze przed jubileuszem — w nadziei, że członkowie i sympatycy Klubu, oraz całe społeczeństwo krakowskie, a nawet z poza Krakowa — doceniając znaczenie, wartość, oraz zasługi położone dla dobra i rozwoju sportu polskiego w ogólności, a krakowskiego w szczególności — T. S. „Wisła" — zechcą ofiarnie przyczynić się do odbudowy, która posiada znaczenie nie tylko dla samego Klubu, ale i dla ogółu społeczeństwa sportowego Krakowa.

Ofiarną pomoc, która uwieczniona będzie w złotej księdze **składać można** w Powiatowej Kasie Oszczędności (ul. Pijarska) konto nr. 2729, we F-mie Voigt, ul. Floriańska Nr. 47 i we F-mie „Sport", ul. Sławkowska 14.

*

W ramach jubileuszu 40-lecia T. S. „Wisła" odbędą się w dniu 30. V. br. wielkie międzynarodowe zawody piłkarskie między **S. K. Slezska Ostrava** a **T. S. „Wisła"**.

Zarząd T. S. „Wisła" nie licząc się z trudnościami, w szczególności z tego względu, że czołowi zawodnicy prawdopodobnie do tego czasu nie powrócą jeszcze z Francji, dokłada wszelkich starań, by wyrobiona sportowo publiczność krak. mogła zobaczyć emocjonujące zawody. W składzie drużyny będą młode talenty, które okazały się prawdziwą rewelacją na zawodach międzymiastowych Kraków—Śląsk, którzy pod nieobecność swoich sławnych kolegów z wielkim powodzeniem bronią barw klubowych, wykazując w ten sposób olbrzymie możliwości rozwojowe Klubu. Szczegóły spotkania w afiszach.

M—12731

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.